Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

I strona	— 5 szpalt	Zł. —.70
Tekst	— 5 „	—.60
Reklamy	— 5 „	—.40
Zwyczajne	— 1 „	—.20
Cyfrowe	— 8 „	—.40
Nekrologi	— 5 „	—.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada

Konto czek. PKO. Nr. 3575

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.

WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNEJ:

W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10.—
Zmiana adresu . . . . . „ —.50

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca

WARSZAWA, SZPITALNA 1

TELEFONY: REDAKCJI 630-84. ADMIN. 643-84

Nr. 70. **Warszawa, Sobota 25 Marca 1933 r.** **Rok X.**

Nad Sprewą a nad Wisłą.

Dwa systemy — dwa pełnomocnictwa.

I.

Tam — odbywało się to przy akompanjamencie bojówek na ulicach stolicy, przy akompanjamencie wylatujących po sklepach szyb, „ginących" bez śladu pacyfistów. Żaden z dzienników opozycyjnych — o ile mu pozwolono wychodzić — nie mógł krytykować wniosków o pełnomocnictwa. Odbywało się to w parlamencie kadłubowym, w którym trzecia co do liczebności partja (komuniści) nie mogła wziąść udziału w obradach, z drugiej co do liczebności partji dwunastu posłów siedziało w więzieniu.

Tutaj — nikt nie podburzał ulicy, nikt nie tworzył nastroju teroryzującego opozycję. — Wszyscy posłowie mogli uczestniczyć w obradach parlamentu. I z trybuny parlamentarnej i w prasie i na zebraniach mieli swobodę krytyki.

Oto dwie metody, dwie kultury, dwa systemy. Tamten, z nad Sprewy — to system, który doszedł do władzy przy wtórującym mu nawoływaniu wszystkich europejskich pacyfistów, by nie „drażnić" Niemiec i nie utrudniać w ten sposób sytuacji niemieckiej demokracji. To system, który uzyskał władzę w drodze wyborów parlamentarnych, który ma za sobą większość. I to opozycja, która uznaje legalność tej większości, nie żąda „nowych wyborów", nie woła o „fałszowaniu woli ludu", która obiecuje nie przeszkadzać Hitlerowi w rządzeniu, która żąda tylko jednej rzeczy: swobody rzeczowej opozycji.

Ten — z nad Wisły — to system, który doszedł do władzy przy wtórze karabinów maszynowych, obalających większość sejmową. To system, wobec którego rozpętano w całej Europie kampanję fałszów, roztkliwiań się nad „gwałconą demokracją", nawoływań o bojkot finansowy, gróźb rewizji granic. Jeśli wobec tamtych — z nad Sprewy czyniono wszystko by uratować choć resztki demokracji, to wobec tych — z nad Wisły — zarówno krajowi opozycjoniści, jak tępi doktrynerzy demokratyzmu — ich sojusznicy z zagranicy — czynili wszystko, by popchnąć rządzących w Polsce ku skrajnej dyktaturze, ku zgnieceniu opozycji, przeradzającej się coraz bardziej w opozycję wobec państwa.

II.

I oto tam — w Niemczech — wobec złamanej opozycji, wobec milczących „demokracyj Zachodu" zażądano rezygnacji. Zażądano rezygnacji nietylko od parlamentu. Zażądano jej od głowy państwa, od Narodu, od Parlamentu. Zażądano rezygnacji nie na krótki okres czasu zażądano rezygnacji na cztery lata. Zażądano rezygnacji nie dla dobra państwa, zażądano rezygnacji — do dyspozycji szefa partji rządzącej.

Wywłaszczono z ich uprawnień prezydenta, parlament, naród. Ustawy będzie wydawał odtąd rząd, a ogłaszał je kanclerz. Przestają obowiązywać przepisy o veto prezydenta, o inicjatywie ludowej, o współudziale parlamentu. — Przestają obowiązywać przepisy Konstytucji. Odtąd w Niemczech rząd może wydawać swobodnie dekrety-ustawy. Prezydent państwa niema na nie żadnego wpływu. Parlament nie może ich uchylić. Nie można spowodować głosowania ludowego przeciw nim.

Cóż tedy zostało? Z konstytucji zostały dwie rzeczy: Dekrety nie mogą zmieniać uprawnień prezydenta i znieść istnienia Reichstagu i Reichsratu. Prezydent zachowuje swe uprawnienia w dziedzinie władzy wykonawczej bo jego uprawnienia ustawodawcze są zniesione właśnie ustawą o pełnomocnictwach dla rządu). Może — w zasadzie — w każdej chwili powołać rząd, ale jest to przecież rząd, oparty na setkach tysięcy bojówek, dziś wcielonych do policji, oparty na sile liczniejszej od armji. Jeszcze istnieć nadal Reichstag i Reichsrat, ale przez cztery lata ich działalność jest zbędna, i jaką będzie ich organizacja, ich skład, ich kompetencje — to zależy tylko od rządu i jego dekretów.

Czy są to pełnomocnictwa dla państwa? Nie. Dostaje je obecny rząd, czyli dostaje je partja. Pełnomocnictwa przestaną obowiązywać z chwilą „gdyby obecny rząd Rzeszy został zastąpiony przez jakikolwiek inny". Czyżby to była asekuracja dla v. Papena i Hugenberga, gwarancja, iż nie zostaną usunięci ze swych stanowisk, wyrzuceni z koalicji. Komentarz biura Conti do projektu pełnomocnictw daje na to odpowiedź: „przez obecny rząd Rzeszy rozumie się — niezależnie od rekonstrukcyj personalnych — każdy gabinet, na którego czele stoi Adolf Hitler".

III.

Pełnomocnictwa polskie nie są na okres czteroletni. Trwać będą tylko do października. Nie są dla rządu, są dla głowy państwa — niezależnie od tego, jaki będzie rząd, są więc dla państwa, a nie dla rządzącej partji. Mają niewzruszoną szrankę w Konstytucji, która może być różnie interpretowana i stosowana, ale której niektóre zasady są niewzruszone. Nie lają dyktatury. Dają władzę ustawodawczą głowie Państwa. Nie są tej samej mocy, co ustawy. W każdej chwili mogą być przez parlament uchylone.

Ale — w Polsce jest „dyktatura". W Niemczech rządzi gabinet „legalnej większości parlamentarnej".

Niemcy pod znakiem Hitlera.

Aresztowanie dra Gerecke.

Berlin 24 marca.

(PAT) Z polecenia ministra Goeringa aresztowany został we czwartek wieczorem komisarz Rzeszy dla walki z bezrobociem dr. Gerecke. Aresztowany stoi pod zarzutem sprzeniewierzenia z funduszów publicznych większych sum, które miał zużyć dla osobistych celów politycznych. Dotychczasowe wyniki śledztwa obciążają dra Gerecke w dużym stopniu. Wiadomość o aresztowaniu Gereckego wywarła w berlińskich kołach politycznych olbrzymi wrażenie. Również wczoraj policja berlińska aresztowała posła socjal-demokratycznego z Lubeki Lebera. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Leber udawał się na posiedzenie Reichstagu. W związku z zatrzymaniem b. ministra Severinga aresztowany został b. sekretarz stanu w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych Abegg i b. radca ministerjalny Hirschfeld. Przeciwko Severingowi wedle doniesień prasy narodowi socjaliści wystąpili z oskarżeniem, że jako członek pruskiego gabinetu Brauna finansował z funduszów publicznych kampanję wyborczą stronnictw prorządowych.

Aresztowanie Severinga.

Berlin 24 marca.

(PAT) B. minister Severing, członek frakcji socjal-demokratycznej został wczoraj u wejścia do Reichstagu aresztowany przez urzędników policji politycznej i odprowadzony do gmachu pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w celu przesłuchania. Motywy tego zarządzenia nie zostały dotychczas opublikowane.

Wieczorem w towarzystwie 2 agentów policji przybył Severing do Reichstagu i wziął udział w głosowaniu. Po zamknięciu posiedzenia Reichstagu został z powrotem odstawiony do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Za co aresztowano Severinga.

Berlin 24 marca.

(Tel. wł.) Z kół miarodajnych komunikują, że aresztowano dawnego pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga, dawnego ministra Hermesa (centrowca) i Dra Gerekego „nie ma nic wspólnego ze sprawami politycznemi, lecz ma podłoże kryminalne".

* * *

Jeśli co do sprawy min. Hermesa można jeszcze mieć wątpliwości — to oskarżenie przeciwko Gerekemu i Severingowi ma podłoże czysto polityczne. Podobno finansowali oni agitację swoich stronnictw podczas poprzednich wyborów, czerpiąc z funduszów publicznych.

Dalsze objawy teroru.

Berlin 24 marca.

(Tel. wł.) W tutejszych żydowskich kołach utrzymują, że Ludwik Ulstein szef znanego zakładu wydawniczego padł ofiarą teroru. Bojówka nacjonalistyczna wpadła do jego willi tak go pobiła, że nie odzyskawszy przytomności umarł.

Znanemu pacyfiście Osietzkiemu wybito w więzieniu kolbami wszystkie zęby.

Prezes Trybunału apelacyjnego w Wrocławiu usunął wszystkich żydowskich sędziów od orzecznictwa w sprawach karnych.

Związek hitlerowskich prawników zażądał, aby odtąd na kuratorów, opiekunów, zarządców mas konkursowych i wogóle na wszystkie stanowiska w zawodzie adwokackim powoływano wyłącznie aryjskich chrześcijan, — aby do adwokatury nie dopuszczano żydów i wogóle oczyszczono niemiecką palestrę z żywiołów niemickich. Żądanie to będzie uwzględnione.

Amnestja dla terorystów.

Berlin 24 marca.

(Tel. wł.) Dziś ogłoszony został dekret rządu Rzeszy w sprawie amnestji dla przestępstw politycznych. Dotyczy on jedynie tych przestępców, którzy popełnili przestępstwo w imię „odrodzenia narodowego Niemiec".

Nowy obóz koncentracyjny.

Berlin 24 marca.

(PAT) W okolicy Stutgartu utworzono nowy wielki obóz koncentracyjny dla więźniów politycznych dla 1500 osób.

Protest arcybiskupa Padarbornu z powodu napadu hitlerowców na kapłana.

Berlin 24 marca.

(Tel. wł.) Wielkie wrażenie wywołał w całych Niemczech energiczny protest arcybiskupa Paderbornu, ks. Dr Kleina, jaki został skierowany na ręce wicekanclerza Papena w związku z bezczelnym napadem hitlerowców na księdza Kocha w Dortmundzie. W nocy z niedzieli na poniedziałek oddział umundurowanych hitlerowców dokonał najścia na mieszkanie radcy szkolnego ks. Kocha i przy okrzykach: „odpłacimy za to cos przeciw nam działał przez 14 lat" uprowadził kapłana do lokalu pełnego uzbrojonych hitlerowców, gdzie groźbami zmuszano go do przysięgi, iż przeciw hitlerowcom publicznie występować nie będzie. Policja wezwana na pomoc przyszła, gdy ks. Koch już wrócił do domu. Wicekanclerz Papen natychmiast odpowiedział arcybiskupowi, że „potępia całkowicie akty gwałtu" i zarządza dochodzenie przez pruskie ministerjum spraw wewnętrznych.

Dementi „Osservatore Romano".

Città del Vaticano 24 marca.

(Tel. wł.) „Osservatore Romano" w ostatnich dniach dwukrotnie dementuje wiadomości podane przez agencję rzymską „Corrispondenza" o rzekomej jakoby aprobacie Watykanu dla współpracy Centrum katolickiego z hitlerowcami. Stolica Apostolska zasadniczo nie miesza się do polityki wewnętrznej państwa, ani też nie uważa za wskazane dyktować stronnictwu, nawet katolickiemu, jakie ma zająć stanowisko w sprawach politycznych.

Bojkot towarów niemieckich przez żydów.

Londyn 24 marca.

(PAT) Jak donosi „Daily Herald" i „Daily Express" środowiska żydowskie na całym świecie przygotowują politykę bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego. Wiele domów żydowskich handlowych w Londynie rozpoczęło już akcję bojkotową.

Ewolucja opinji angielskiej.

Londyn 24 marca.

(PAT) Podczas dyskusji nad exposé Mac Donalda w Izbie gmin przemawiał m. in. poseł partji pracy Wedgwood, który stwierdził, że ostatnie wypadki w Niemczech nastroiły opinję angielską, dotychczas proniemiecką na zdecydowanie frankofilską.

Propaganda niemiecka sięga po Alzację.

Paryż 24 marca.

(PAT) Opinja publiczna Alzacji zaskoczona jest bezczelnością, z jaką operują niemieckie radjostacje nadawcze. Jedna ze stacyj urządziła ostatnio wieczór poświęcony specjalnie dla ludności terytorjów, które Niemcy utraciły na podstawie traktatu wersalskiego. Mówiąc o Alzacji i Lotaryngji speaker niemiecki stwierdził, że na zachodzie Niemiec leży kraj nawskróś niemiecki przez swój sposób życia i myślenia. Kraj ten jest niemiecki do śpiku kości. Względy dyplomatyczne nie zdołały zerwać tych węzłów. Dyplomacja idzie swoją drogą a aspiracje, zmierzające ku temu krajowi niemieckiemu idą swoją drogą. Dzienniki strasburskie zwracają się do rządu francuskiego z zapytaniem, czy znane mu są te fakty i co zamierza przedsięwziąć, aby temu przeciwdziałać?

Rezygnacja hr. Jerzego Potockiego.

Niedawno mianowany na stanowisko ambasadora Rzplitej przy Kwirynale hr. Jerzy Potocki — jak się dowiadujemy — złożył na ręce ministra spraw zagranicznych p. Becka podanie o dymisję. Prośba ta została przyjęta i odpowiedni wniosek przesłany radzie ministrów.

W kołach politycznych przypuszczają, że krok ten pozostaje w bezpośrednim związku z ostatniemi posunięciami Rzymu na terenie polityki międzynarodowej.

Dokoła planu Mussoliniego.

Plan został zmieniony.

Paryż 24 marca.

(PAT) W ogólnych zarysach zmieniony projekt Mussoliniego paktu 4 mocarstw składa się z następujących punktów: 1) **zobowiązanie do „nieużywania przemocy"** na okres 10 lat, opierające się na postanowieniach paktu Briand-Kellog, Paktu Ligi Narodów i t. d. Do tego punktu Mussolini zamienza włączyć kwestję arbitrażu. 2) Układ dotyczący rozbrojenia. Zwłaszcza **Niemcy z pośród 4 wielkich mocarstw nie mogą zwiększać swej armji, jak tylko za zgodą 3 pozostałych sygnatarjuszy paktu.** Porozumienie to figurować będzie w specjalnej konwencji rozbrojeniowej, jaka będzie opracowana w Genewie. 3) **Zmianę istniejących traktatów według procedury przewidzianej paktem Ligi Narodów.** 4) Przygotowanie światowej konferencji gospodarczej i finansowej.

Właśnie co do tego punktu mają się rozpocząć rokowania między Francją a Włochami. Projekt powyższy powstał po rozmowach rzymskich Mussoliniego z Mac Donaldem. **Nie mówi się już w nim o rewizji traktatów,** jak projektował początkowo Mussolini, lecz o przystosowaniu, odpowiedniem do procedury, przewidzianej Paktem Ligi Narodów. Ustęp dotyczący kolonij i mandatów został skreślony. Mussolini nie stawiał zresztą żadnych przeszkód w poczynieniu zmian.

W Rzymie oświadczają, że Niemcy okazują wielkie niezadowolenie z powodu poprawek, wniesionych do projektu włoskiego, który Hitler rzekomo miał już w zasadzie zatwierdzić.

Prasa sowiecka o pakcie Mussoliniego.

Moskwa 24 marca.

(PAT) Cała prasa sowiecka wyraża nieukrywaną satysfakcję z powodu fiaska planu rzymskiego. „Izwiestja" i „Wieczerniaja Moskwa" twierdzą, że posiada on ostrze antysowieckie. Wojskowa „Krasnaja Zwiezda" zaznacza z ulgą, że plan rzymski uwiądł niezdążywszy rozkwitnąć. „Izwiestja" w obszernej depeszy korespondenta paryskiego z uznaniem witają oświadczenie Daladiera i Paul-Boncoura w komisji spraw zagranicznych senatu, że „nikt nie będzie się śpieszył z rozpatrywaniem angielsko-włoskiego projektu". Pismo komentuje powyższe oświadczenie, jako odrzucenie planu rzymskiego przez Francję. „Izwiestja" przytacza pozatem opinję „Gazety Polskiej" o projekcie paktu 4 mocarstw.

Rozwiązanie Obozu Wielkiej Polski i Związku Hallerczyków.

Rozwiązanie „Obozu Wielkiej Polski" oraz „Związków Hallerczyków" na terenie województwa krakowskiego nie jest żadną represją polityczną. Jest to spełnienie podstawowego obowiązku państwa wobec obywateli, podstawowego obowiązku państwa wobec samego siebie.

To, do czego doprowadziła agitacja „Obozu Wielkiej Polski" oraz „Związków Hallerczyków" jest dowodem, jak działalność polityczna, podjęta w celach dalekich w założeniu od przestępczości — doprowadzić może ludność, zgnębioną kryzysem, kulturalnie nie stojącą zbyt wysoko, podjudzaną wciąż i ustawicznie do czynów kryminalnych. Za to, co się stało w Żywieckiem, co się stało w Białostockiem, odpowiadają moralnie przywódcy „Obozu Wielkiej Polski" i „Związków Hallerczyków". Rozwiązanie obu tych organizacyj było koniecznem, jeśli się chciało uniknąć powtarzania się podobnych wypadków.

„Obóz Wielkiej Polski" oraz „Związek Hallerczyków" były dla swych przywódców zawiązkiem zbrojnych bojówek partyjnych, miały się stać „SA" polskich hitlerowców. Miały się stać narzędziem, przy pomocy którego miano w przyszłości steroryzować społeczeństwo — całe społeczeństwo, a nie tylko jego elementy żydowskie. Akcja antysemicka, przechodząca coraz bardziej od propagandy do czynnej działalności, do „action directe", wraz z radykalizmem gospodarczym miała być metodą, podkopującą poszanowanie porządku prawnego, podkopującą autorytet rządu. Alboby bowiem — tak rozumowano zdaje się wśród polskich hitlerowców — rząd nie potrafił stłumić ekscesów — i wtedy jego autorytet byłby podkopany. Alboby rząd ekscesy stłumił — i wtedy frazes o „rządzie żydowskim" stałby się znakomitem narzędziem propagandy. Wtedy trupy poległych w walce o utrzymanie porządku byłyby argumentem dzikiej kampanji antyrządowej. Nie wahamy się — po tem jak przyjęto w prasie opozycyjnej wypadki żywieckie — powiedzieć, że te trupy były nacjonalistycznemu obozowi potrzebne. I na tem tle staje się jasnym sens zarządzenia, rozwiązującego obie organizacje konspirującego nacjonalizmu. Rozwiązano je w obronie spokoju państwa i w obronie życia obałamuconych obywateli.

„Polskie SA".

Obie rozwiązane organizacje były bojówkami, organizowanemi coraz bardziej na sposób wojskowy.

Według informacyj zaczerpniętych z kompetentnego źródła — wprowadzono do Obozu dyscyplinę ściśle na wzorach wojskowych opartą, przyczem przywódcy Obozu znaleźli wydatną pomoc w grawitujących stale ku tej organizacji Związkach Hallerczyków, do których należały osoby, nie mające nic wspólnego ze służbą w armji generała Hallera. Organizowane w wyznaczonych terminach przeglądy placówek Obozu i Związku Hallerczyków przez czołowych przywódców, udzielanie pochwał i nagany za prowadzoną agitację, dekorowanie w sposób uroczysty odznakami O. W. P. tzw. „Mieczykami", odbywanie ćwiczeń, zbiórek alarmowych, udzielanie członkom urlopów na czas ich wyjazdów ze stałej miejscowości — nadawało Obozowi charakter organizacji wojskowej.

Radykalizm.

To, co rzucano w masy, hasła, jakiemi przyciągano ku sobie lud w najbardziej zacofanych kulturalnie okolicach państwa — to był nietylko antysemityzm. Hasła walki z rządem łączono z obietnicami, niczem nie ustępującymi popisom np. „Wyzwolenia" w jego najradykalniejszym okresie. Obiecywano na wypadek obalenia rządu nieplacenie długów, obniżenie podatków, rozdział gruntów za minimalną opłatą, zatrudnienie wszystkich bezrobotnych, wysokie zarobki itd. itd. Do tych haseł zaś, tak pięknie uzgodnionych z programem macierzy „Obozu" — Stronnictwa Narodowego, dołączano antysemityzm, coraz jaskrawszy, coraz bardziej wychodzący z ram legalnej broni, np. bojkotu, a przechodzący w formy teroru, rabunku, krępowania wolności.

Antysemityzm studencki — antysemityzm chłopski.

Wybrano grunt podatny. Najmniej zrównoważone elementy przyszłej inteligencji, chłopców, którzy świeżo opuścili szkoły średnie oraz najciemniejsze i najbiedniejsze okolice kraju. Zaczęto od bojkotu, „zielonych wstążeczek", tamowania dojść do sklepów żydowskich lub za żydowskie uznanych. Później przerzucono się do metody masowego kolportowania ulotek, zarówno antyrządowych, jak i antyżydowskich. Nie wahano się wciągnąć do tej akcji młodzieży szkół średnich. Ostatnio — przerzucono się do metody zbrojnych napadów. Wyzyskano w każdym wypadku nie zawsze właściwe wobec państwa stanowisko ludności żydowskiej. Wezwano do nich w tysiącach ulotek, rozdawanych w szkołach, po wsiach, przed fabrykami. W Żywieckiem — zrealizowano kolportowane zapowiedzi.

Gromady, złożone przeważnie z członków Związków Hallerczyków i Obozu Wielkiej Polski uzbrojone w kije, siekiery, sztaby żelazne, a nawet w rewolwery i karabiny napadły na dane hasło równocześnie w kilku miasteczkach powiatu żywieckiego na sklepy żydowskie — rabując i niszcząc mienie obywateli, przyczem kilka osób zraniono. Dzięki energicznej akcji władz bezpieczeństwa szaleńcze pomysły prowodyrów tej akcji zostały w samym zarodku stłumione.

Przeszłość „Obozu".

Te napady nie były dopiero pierwszem zetknięciem się działalności „Obozu" z prawem karnem. Przeszłość jego działaczy pod tym względem jest już dość obfita.

W roku ubiegłym już urządzono demonstracje przed sądem w Wadowicach w związku z uwięzieniem prowodyra omawianej akcji Edwarda Zajączka — mającego za sobą dwa wyroki sądowe oraz przeszło 30 spraw karnych za różne przestępstwa natury politycznej — w czasie których doszło do użycia broni przez policję. Popełniono szereg przestępstw, zdemolowano kolonję letnią dla najuboższej dziatwy w powiecie bialskim, — zdemolowano w porze nocnej schronisko Towarzystwa Krajoznawczego w pow. nowotarskim, spuszczono tamę wodną i skutkiem tego przerwano kabel elektryczny w Jaszczurówce i t. p. W związku z temi aktami teroru wybitniejsi prowodyrzy zostali ukarani wyrokami sądowymi, skazującymi ich na ciężkie więzienie od 1—6 miesięcy.

Organizator tego zbrodniczego napadu w powiecie nowotarskim Mianowski, został skazany przez sąd w Nowym Targu na 6-miesięczne ciężkie więzienie.

Rozwiązanie obu organizacyj.

Z uwagi przeto na ujawnienie tych zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu, jak również życiu i mieniu obywateli państwa polskiego poczynań Obozu wspólnie z Zw. Hallerczyków, władze administracyjne — jak nam komunikuję — na całym obszarze województwa krakowskiego przystąpiły do rozwiązania tych organizacyj na podstawie art. 16 prawa o stowarzyszeniach z 27. X. 1932 r. (Dz. U. Rz. P. Nr 94 poz. 808). — Wszystkie te placówki i oddziały Związków Hallerczyków i Obozu Wielkiej Polski zostały z dniem 24 marca 1933 r. w województwie krakowskiem zawieszone i rozwiązane, jako zagrażające bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu. Zakazano również noszenia mundurów, odznak i dystynkcyj, świadczących o przynależności do wymienionych organizacyj.

Palestyńscy Arabowie przeciwko żydom.

Wiedeń 24 marca.

(PAT) „Reichspost" donosi z Jerozolimy, że do Wysokiego Komisarza angielskiego udała się deputacja Arabów z żądaniem wydania zakazu sprzedaży Żydom gruntów arabskich i zakazu imigracji sjonistów. Wobec odmownej odpowiedzi Wysokiego Komisarza Arabowie postanowili zwołać na dzień 26 bm. kongres do Jaffy, na którem proklamowana będzie odmowa współpracy i stosowanie biernego oporu wobec Anglji. Zainaugurować ma tę politykę strajk powszechny.

Aresztowanie szpiega w Bukareszcie.

Bukareszt 24 marca.

(Tel. wł.) Kierownik filji bukareszteńskiej zakładów Skody Selecky został dziś aresztowany pod zarzutem szpiegostwa. Przeprowadzona w jego mieszkaniu i biurze rewizja wykazała, że posiadał ważne dokumenty wojskowe.

Terroryści w Bessarabji.

Kiszyniów 24 marca.

(PAT) Prasa donosi o wykryciu organizacji terorystycznej w Kiszyniowie. Aresztowano około 40 komunistów. W czasie rewizji znaleziono dużo bibuły komunistycznej oraz odezw, nawołujących do bojkotowania armji i burzuazyjnych władz. W mieszkaniu jednego z aresztowanych znaleziono kilka granatów i dynamit.

Eksperymenty reflacyjne.

II.

Mc Kenna wierzy w możność spowodowania zwyżki cen wewnętrznych przez świadome oddziaływanie zapomocą obiegu pieniężnego (monetary management). Niezwykle są też ciekawe, krótkie zresztą jego wywody, na temat pozornego zaprzeczenia, które dla tej tezy wypływa z dotychczasowego przebiegu wypadków w W. Brytanji i w Stanach Zjedn., t. zn. w dwu najważniejszych państwach, gdzie właśnie ów „monetary management" zastosowano z wynikami niedostatecznymi (found wanting), jak to sam mówca przyznaje. Twierdzi jednak, że to, co zrobiono w obu wymienionych organizmach gospodarczych, nie było próbą celowej polityki pieniężnej, zastosowanej specjalnie w celu podniesienia poziomu cen.

„Reflacja oznacza ekspansję depozytów bankowych, a przez to i potencjalnej zdolności nabywczej, w takim zakresie, ażeby przywrócić poziom cen do stanu, miarodajnego przed obecnem wielkiem załamaniem" (str. 7). Znaczenie zmasowanej zdolności nabywczej dla kształtowania się poziomu cen manifestuje się przez wzmożenie (ewentual. wywołanie) chęci do inwestycji na tle obniżenia rentowności depozytów. Istnienie więc możności inwestycji gospodarczych jest dla osiągnięcia zamierzonych skutków warunkiem tak samo istotnym, jak ekspansja kredytu. Tymczasem w W. Brytanji ekspansja kredytów jako punkt wyjścia i jako cel praktyczny miała nasycenie rynku pieniężnego dla sfinansowania konwersji pożyczki wojennej. W związku z tem upust dla „nowych kapitałów" został cupełnie zamknięty (str. 7—9). W ten sposób w W. Brytanji ekspansja kredytu miała miejsce w warunkach, które nie pozwoliły jej wywrzeć pełnego skutku na wzrost poziomu cen. Tem niemniej częściowe skutki ujawniły się w tem, że poziom cen angielskich nie układał się zgodnie ze zniżkową tendencją, miarodajną dla ruchu cen, wyrażonych w złocie.

Jeżeli idzie o Stany Zjednoczone, mówca jest zdania, że nie przedsięwzięto tam nawet częściowego zastosowania polityki reflacji. — Niezwłocznie po oderwaniu się przez W. Brytanję od złota, zaczął się poważny odpływ tego metalu ze Stanów Zjednoczonych. Towarzyszyło temu wycofywanie gotówki z powodu licznych upadłości bankowych. Na ultimo grudnia r. 1931 stan depozytów wszystkich banków w Stanach był o 11,5% niższy od stanu z ultimo czerwca, przy ciągłej tendencji spadkowej. W tym stanie rzeczy w marcu 1932 r. doszło do skutku to, co jest cytowane jako wielki eksperment reflacyjny. Osiągnięto wprawdzie zmniejszenie zadłużenia banków w instytucjach centralnych, jednakże wzrost środków kasowych był niewielki z racji ponownego wydatnego odpływu złota.

W okresie interwencji depozyty bankowe spadały w dalszym ciągu, jakkolwiek łagodnie. W lipcu r. 1932 były one o 19% niższe niż przed rokiem i o 26% niższe od stanu w roku 1928. Nawiasem powiedziawszy, banki angielskie wykazywały w tym terminie zniżkę zaledwie o 2% w stosunku do ultimo 1928 roku. Wskutek pewnej zmiany na lepsze, począwszy od września, nastąpiła w Stanach poprawa tak, że pogotowie płatnicze banków związkowych na grudzień 1932 r. wzrosło w porównaniu z wrześniem 1931, depozyty jednak pozostały nadal poniżej stanu z tego okresu. W tym samym czasie banki brytyjskie wykazują wzrost depozytów o 11%. Cechą charakterystyczną rynku pieniężnego Stanów jest niepewność nastrojów, która zmusza banki do nadmiernego pogotowia, utrudniając im decyzje przy dyspozycji kapitałami. To zmasowanie środków, pochodzących z interwencji, dla celów asekuracyjnych zamiast dla celów gospodarczo aktywnych neutralizuje oddziaływanie na poziom cen ze strony ekspansji kredytowej.

W ten sposób zdaniem Mc Kenny „w obecnem doświadczeniu niema nic, coby dawało podstawę do zniechęcenia albo do sceptycyzmu odnośnie do korzyści, które mogą być uzyskane z ekspanzywnej polityki monetarnej. Mamy w dużej mierze swobodę w regulowaniu naszego poziomu cen przez zwiększanie albo zmniejszanie ilości pieniądza. Nie wolno nam jednak pozwolić sobie na niepokojenie się okolicznością, że gdyby złoto podlegało dalszej aprecjacji przy stałości naszego poziomu cen, spadek kursów naszego pieniądza jest konsekwencją nieuniknioną. Jeżeli ulękniemy się tego spadku i zaczniemy przeciwdziałać mu przez wznowienie deflacji, kurs naszej dewizy poprawi się istotnie, ale tylko kosztem naszego handlu" (str. 12—13).

Nie mogę się tu zapuszczać w bliższe omawianie wywodów Mc Kenny. Ograniczam się do podania ich w najistotniejszych zarysach. Są one bardzo charakterystyczne i — bardzo miarodajne dla tych procesów, które zachodzą dziś w jednem z najważniejszych ognisk gospodarczych świata i których oddziaływanie daje się szeroko odczuwać. Chcę tylko zaznaczyć, że jak już z samego przedstawienia sprawy przez Mc Kenna wynika, i co w zestawieniu przebiegu wypadków w Anglji i w Stanach bije w oczy, skuteczność polityki reflacyjnej, jeżeli może być nawet konstatowana, zależy nietylko od masy środków, które zostają w obieg wprowadzone, ale ponadto — i może nawet przedewszystkiem — od sposobu, w jaki na trudności gospodarcze reaguje psychika społeczeństwa. Okazuje się na przykładzie Stanów, że produkt polityki reflacyjnej może zostać aż nazbyt łatwo absorbowany przez tezaurzyzację, itd., wynikającą z zaniepokojenia czy to w stosunku do banków, czy to w stosunku do pieniądza jako takiego. W ten sposób, z punktu widzenia teorji powracamy do starego twierdzenia teorji ilościowej, że ceny kształtują się nietylko pod oddziaływaniem masy środków obiegowych, ale ponadto — szybkości ich obrotów. Z punktu widzenia zaś politycznego konstatujemy raz jeszcze, że o dopuszczalności i skuteczności środków decydują nie tyle środki same przez się, ile specyficzne właściwości środowiska, w którem są aplikowane.

Wacław Konderski.

KRONIKA.

Warszawa 25 marca.

— Kalendarz na sobotę: Zwiastowanie N. M. P. Wschód słońca 5.17, zachód 17.44; wschód księżyca 4.55, zachód 17.13.

OGÓLNA.

— Konferencja w sprawie produkcji lnu. Dowiadujemy się, że w związku z rozważaną obecnie przez czynniki rządowe sprawą preferencyj dla krajowych eurowców włókienniczych, mającą niezwykle doniosłe znaczenie zarówno dla interesów państwa jak i drobnego rolnictwa Rada naczelna organizacyj ziemiańskich oraz Towarzystwo lniarskie w Wilnie organizuje 29 bm. konferencję prasową poświęconą sprawie produkcji lnu. Podczas konferencji odbędzie się pokaz produkcji lniarskiej. Konferencję poprzedzą referaty pp.: sen. J. Wielowieyskiego, Dr J. Jakimaa, dyr. L. Matulewicza oraz pułk. J. Poraj Koźmińskiego.

— Odroczenie posiedzenia komisji do spraw handlu. Posiedzenie komisji doradczej do spraw handlu, wyznaczone pierwotnie na dziś, zostało ze względów technicznych odroczone. Termin następnego posiedzenia wyznaczony będzie w najbliższych dniach.

— Kolej Warszawa—Radom. Roboty wstępne przy budowie kolei Warszawa—Radom prowadzone są równocześnie od strony Warszawy pod Płaseczenem i od strony Radomia. Narazie roboty te dają zatrudnienie około 300 robotnikom. W b. r. przeprowadzone mają być roboty ziemne oraz budowa szeregu mostów. Roboty na większą skalę rozpoczną się dopiero po Wielkanocy tak, że w pełnym sezonie przy budowie kolei znajdzie zatrudnienie około 2.000 ludzi. W roku przyszłym rozpocznie się budowa nawierzchni.

— Zjazd Legji inwalidów wojsk polskich. W dn. 26 i 27 bm. w sali C. T. R. przy ul. Kopernika 30 obradować będzie walny zjazd delegatów Legji inwalidów polskich. Obrady rozpoczną się uroczystą Mszą św. w kościele na Woli, po której nastąpi złożenie wieńca pod tablicą pamiątkową ku czci gen. Sowińskiego.

— Główne wygrane. Dziś w 14 dniu ciągnienia 26 polskiej państwowej loterji klasowej głównie:po wygrane padły na numery: 15.000 zł na Nr: 2.270, 6.000 i 107.740; 10.000 zł na Nr 90.282, 5.000 zł na Nry: 110.582, 131.560 i 146.165.

MIEJSKA.

— Pomnik śp. ks. Skorupki. Pomnik śp. ks Skorupki stanąć ma na wybrzeżu Kościuszkowskiem powyżej wylotu ul. Tamki. Model pomnika wkrótce ma być przedstawiony magistratowi. O ile Rada artystyczna magistratu zatwierdzi projekt to wkrótce podjęte będą roboty przy budowie pomnika.

— O anteny radjowe. Na dachach wszystkich niemal domów stołecznych lokatorzy urządzają sobie rozmaitego rodzaju anteny, które szpecą w wysokim stopniu widok miasta. Jednocześnie anteny te częstokroć uniemożliwiają jakiekolwiek prace na dachach, jak np. czyszczenie kominów. W związku z tem magistrat opracowuje specjalny regulamin, na podstawie którego wolno będzie w przyszłości ustawiać anteny na dachach. Regulamin ten przewidywać będzie takie sposoby ustawiania anten, któreby nie szpeciły miasta.

— Meldowanie garażów samochodowych. Komisarjat rządu m. Warszawy przeprowadza obecnie kontrolę garażów prywatnych samochodów, taksówek, autobusów i motocykli. Wedle istniejących przepisów właściciele tego rodzaju pojazdów winni są meldować władzom zmianę lokalów, w których garażują swe pojazdy. O ile to nie jest dokonywane winni podlegają karom administracyjnym.

— Nieodpwiednie okiennice. W wielu sklepach zamiast żelaznych żaluzyj znowu zaczęto wprowadzać okiennice drewniane, które szpecą miasto oraz utrudniają ruch na ulicach węższych. Ponieważ używanie tych okiennic zostało już dość dawno zabronione inspektorat artystyczny magistratu zwrócił się do władz administracyjnych z żądaniem o usuwanie tego rodzaju okiennic.

— Krwawa tragedja na Pradze. Przedwczoraj w jednem z mieszkań przy ul. Konopnickiej rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padły 3 osoby, w tem 2 straciły życie. W mieszkaniu składającem się z pokoiku i kuchni mieszkał dozorca Bednarek z żoną i córką oraz jej mężem Józefem Kustoniem. W kuchence mieszkał ponadto w charakterze sublokatora niejaki Stefan Jankowski. Od dłuższego czasu Kustoń wyczyniał ciągłe awantury z żoną, które zazwyczaj kończyły się pobiciem młodej kobiety. Tydzień temu Kustoń znikł z domu nie pokazując się więcej. Nagle we czwartek ub. zjawił się w mieszkaniu i po krótkiej rozmowie i sprzeczce z żoną wyciągnął rewolwer raniąc ją ciężko. Gdy matka stanęła w obronie córki Kustoń znowu oddał kilka strzałów zabijając ją na miejscu. Na odgłos strzałów wbiegł do pokoju Jankowski, który trafiony w klatkę piersiową padł trupem na miejscu. Zanim policja przybyła na miejsce zbrodni sprawca zbiegł, policja znajduje się już jednak na jego tropie. Kustoszową w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala na Pradze.

ODCZYTY.

— Odczyt p. Jana Dębskiego. Wiceprezes zarządu głównego Ligi morskiej i kolonjalnej, p. Jan Dębski w niedzielę, dn. 26 bm. o godz. 12 w południe wygłosi odczyt n. t. „Polacy w Gdańsku", który odbędzie się w audytorjum III politechniki warszawskiej. Prelegent w swoim referacie przedstawi aktualne warunki, w jakich znajduje się Polonja gdańska, oraz jej obecną sytuację na podstawie wytworzonych ostatnio stosunków. Całkowity dochód z odczytu Liga M. i K. przeznacza na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Pozostałe bilety w cenie 40 i 90 gr. nabywać można w lokalu Ligi Morskiej i Kolonjalnej (Nowy Świat 35, tel. 315-88), zaś w dniu odczytu przy wejściu.

— Z Towarzystwa im. Piotra Skargi. Jutro o 6.30 wiecz. w sali Teologicum (Traugutta 1) Dr Kazimierz Marjan Morawski wygłosi odczyt p. t. „W 250 rocznicę ostatniej kruciaty. Jan Sobieski, bohater chrześcijaństwa".

Pod południowem i północnem niebem.

W kinach wyświetlają ostatnio nowy film „Mężczyźni w Jej życiu", z Jean Crawford w roli głównej. Widza polskiego zadziwić musi specjalnie scena z dancingu w Montevideo, przed wejściem do którego policjant przeprowadza rewizję osobistą wszystkich gości płci męskiej, celem sprawdzenia, czy nie posiadają przy sobie broni palnej.

Ten zakaz zabierania broni palnej na dancingu, uderzający widza kinowego w Polsce, jest jednak zrozumiały tam pod słońcem południowej Ameryki wobec krewkiego temperamentu tamtejszych mieszkańców. Zresztą nie należy się dopatrywać źdźbła w oku bliźniego.

Coprawda u nas nie rewidują, ale niemniej istnieją ważące cudzoziemca zakazy. Wystarczy wejść do pierwszej z brzegu instytucji publicznej do biura magistrackiego, urzędu państwowego, kawiarni, lub cukierni, a pierwszy napis, który zwróci naszą uwagę — to tabliczka z napisem „Palenie wzbronione". Coprawda, jak powiedzieliśmy już wyżej u wejścia do jednego ze wspomnianych wyżej lokali nie rewidują w poszukiwaniu zakazanych papierosów, cygar czy tytoniu, ale automiast podchodzi do nas woźny, czy kelner i obwieszcza grobowym głosem, że... palenie wzbronione. — A w Montevideo... strzelanie wzbronione.

Co kraj to obyczaj. Jednak z ujmą dla naszej dumy narodowej stwierdzić musimy, że zakaz w Montevideo posiada całkiem zrozumiałe uzasadnienie logiczne, podczas gdy krajowy zakaz palenia wyrósł z poczucia niehandlowego traktowania publiczności, no i... z naiwności tejże publiczności.

A. D.

Kronika zamiejscowa.

Z WOJ. WARSZAWSKIEGO.

— Opryszki strzelają do policji. W nocy 23 na 24 bm. będący w obchodzie miasta Radzymina pod Warszawą 2 funkcjonarjusze PP. spotkali na ulicy podejrzanych osobników. Na wezwanie policji „Stój! Ręce do góry!" osobnicy ci odpowiedzieli strzałami, z których jeden ranił śmiertelnie posterunkowego Dębińskiego. Zarządzony natychmiast pościg nie dał rezultatu.

ZE LWOWA.

— Śnieżyca. W Małopolsce Wschodniej i we Lwowie padał przez kilkanaście godzin gęsty śnieg, który pokrył drogi warstwą na kilkadziesiąt cm. Wskutek gwałtownego wichru zawiane zostały linje kolejowe i potworzyły się wysokie zaspy śnieżne, wskutek czego pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem. We Lwowie pługi zakładu czyszczenia miasta po kilkogodzinnej żmudnej pracy zdołały odczyścić linje tramwajowe.

— Książka ks. biskupa Chomyszyna. Kilka tygodni temu wielkie zainteresowanie wzbudziła zapowiedź ukazania się książki ks. Chomyszyna, biskupa stanisławowskiego, traktującą o aktualnych zagadnieniach polsko-ukraińskich. Część prasy ukraińskiej na pierwszą wiadomość o zamierzonem ukazaniu się książki ks. biskupa Chomyszyna, rozpoczęła bardzo ostrą kampanję przeciw temu ks. biskupu, a nawet kolportowano wiadomość, że pod wpływem tej kampanji ks. biskup Chomyszyn wycofa książkę względnie dokona szeregu poprawek pod naciskiem opinji i akcji nacjonalistycznych kół ukraińskich. Książka ks. biskupa Chomyszyna, wbrew wszelkim informacjom, ukazała się i jest już w rękach całego szeregu osób. Książka stanie się niewątpliwie doniosłem wydarzeniem w dziedzinie zagadnienia polsko-ukraińskiego.

— Motoryzacja straży pożarnej. We Lwowie przekazano już ostateczną motoryzację sikawki taboru straży pożarnej miejskiej. Onegdaj odbyła się na dziedzińcu straży pożarnej uroczystość o niezwykłym charakterze, strażacy urządzili pożegnanie dla swych wiernych przyjaciół — koni, które obecnie oddane zostały do innych zakładów.

— Tragiczna śmierć żony dyrektora kopalni. W Borysławiu żona dyrektora kopalni Marja Kreiner przez nieostrożność spowodowała wystrzał z rewolweru a kula trafiła ją w serce powodując śmierć.

Z POZNANIA.

— Zuchwałość złodziei. W Kłecku do biur domu handlowego włamali się złodzieje, którzy wynieśli kasę wertheimowską z cukierni i znaczną gotówką i wywieźli ją na saniach. W lesie kasę rozpruli i zabrali całą zawartość a rozbitą kasę porzucili.

Z POMORZA.

— Transport szyn polskich do Brazylji. Dziś ma być załadowany na okręt w porcie gdyńskim pierwszy transport szyn polskich w ilości 4.000 tonn, przeznaczony dla Brazylji. Jest to transakcja kompensacyjna, za szyny Polska otrzyma odpowiednią ilość kawy brazylijskiej.

— Pożar w majątku hr. Grocholskiego. W Szydłówcu w majątku hr. Grocholskiego, wybuchł pożar, który zniszczył stodoły ze znacznym zapasem słomy, oraz częściowo stajnie. Szkody sięgają kilkudziesięciu tysięcy zł.

Z ŁODZI.

— Uchwały Rady miejskiej. W Łodzi odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem uchwalono wyasygnować na pomoc dla rodzin strajkujących kwotę zł 100.000, dalej uchwalono komisarz. Zo mes. gistrat jest upoważniony do pokrywania swych zobowiązań wekslami do wysokości zł 600.000. Wreszcie omawiano sprawę przyznania nagrody naukowej miasta Łodzi, przyczem uchwalono powołać do komitetu sędziów Jana Nepomucena Müllera i Karola Irzykowskiego.

— Losy Banku Handlowego w Łodzi. Na 29 bm. zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Handlowego, na którem omówione będą m. in. warunki układu, jaki podpisany być ma z wierzycielami tej instytucji finansowej. Jak dotychczas, deklaracje, wyrażające zgodę na układ, podpisało około 70 proc. wierzycieli banku, z czego należy wnosić, iż kwestja zawarcia układu z wierzycielami nie napotka na żadne trudności. Projektuje się podpisanie odnośnego układu już nazajutrz po walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy banku a więc w dniu 30 bm.

Z WILNA.

— Katastrofa samolotu sowieckiego. Po stronie sowieckiej naprzeciw rejonu Dzisna spadł samolot sowiecki i rozbił się. Jeden z lotników wyskoczył i przy pomocy spadochronu zdołał się uratować, drugi poniósł śmierć.

Opłaty radjowe nie zostają podwyższone.

Wiadomość o ogłoszeniu w „Monitorze Polskim" z dnia 22 marca zarządzenia ministra poczt i telegrafów z dnia 15 marca 1933 w sprawie czasowego wprowadzenia dodatkowych opłat 30-groszowych od każdego radjodiornika została źle zrozumiana. **Zarządzenie to nie podwyższa dotychczasowych opłat radjofonicznych, które pozostają bez zmiany w wysokości 3 zł 30 gr. miesięcznie** a prolonguje jedynie dotychczasową 30-groszową dopłatę na okres od 1 kwietnia 1933 r. do 31 marca 1934 r.

Pielgrzymka do Rzymu

Staraniem zarządu głównego Związku polskiej inteligencji katolickiej i komitetu wykonawczego Rady naczelnej Stow. kat. młodz. akademickiej „Odrodzenie" odbędzie się w dniach od 10 do 23 kwietnia br. wycieczka do Rzymu, która pozatem zwiedzi Assyż, Wenecję, Wiedeń. W Rzymie przewidziane są audjencja w Watykanie oraz przyjęcie u ambasadora Polski przy Watykanie. Wszelkich bliższych informacyj udzielić może zarząd Ak. Stow. „Odrodzenie", Kraków, Straszewskiego 18, II p., w godz. od 7 do 8 wieczorem. Spodziewa się należy, że wycieczka ta zainteresuje polską inteligencję katolicką — tembardziej, że koszta są możliwie minimalne.

W pielgrzymce mogą wziąć udział studenci i studentki wyższych uczelni, członkowie Związku polskiej inteligencji katolickiej, osoby ze starszego społeczeństwa posiadające wyższe wykształcenie oraz księża. Ze względu na bliski termin wyjazdu zgłaszać się należy najdalej do 1 kwietnia br. Adres: Warszawa, Senatorska 31, biuro Koła warszawskiego Zw. polskiej inteligencji kat. w Warszawie (godziny zgłoszeń 10—15 i 18—20).

Sport i wychowanie fizyczne.

Pogoń (Katowice)—Cracovia grają tej niedzieli zawody piłki nożnej. Początek o godz. 15.30 na boisku Cracovii.

Londyn—Paryż 12:0. Zawody tenisowe dwóch stolic wygrali Anglicy stosunkiem 12:0 punktów, 40:3 setów i 383:376 gemów.

Mistrzostwo szermiercze Polski rozegrane zostanie drużynami w Katowicach 26—29 bm. Równocześnie panie walczyć będą na floresty o mistrzostwo Śląska.

Polscy szermierze mają wyjechać na międzynarodowy turniej szermierczy do Nicei w składzie: Papee, Suski, Segda i Friedrich. Zawody będą trwać od 15—18 kwietnia.

Garbarnia—Wisła. Zapowiedź niedzielnego spotkania między drużynami ligowemi Garbarni i Wisły wzbudziła duże zaciekawienie w kołach sportowych. Jest to pierwsze poważne spotkanie dwóch drużyn ligowych przed zbliżającym się sezonem rozgrywek mistrzowskich. Z jednej strony wystąpi Garbarnia w najsilniejszym składzie z odrzaskonym Maurerem, z drugiej strony wystąpi Wisła w tym samym zespole, w którym będzie występować na rozgrywkach mistrzowskich. Początek tego atrakcyjnego meczu na boisku Wisły o godz. 15.30 po południu Poprzedzi Maraton—Wisła II.

Obrady senatu.

W czasie piątkowego kilkugodzinnego posiedzenia senat uchwalił 18 projektów ustaw uchwalonych ostatnio przez sejm.

M. in. sen. Stecki (BB) referował ustawę o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych rolników, zaznaczając, że ustawa ta razem z dwoma innemi przedłożeniami co do ulg kredytowych dla rolników należy do ustawodawstwa kredytowego. Urzędy rozjemcze zorganizowano w październiku ub. r. a sprawozdania na 1 stycznia br. obejmujące województwa: lwowskie, stanisławowskie i pomorskie świadczą o ich korzystnej działalności dla drobnej własności ziemskiej. Projekt ustawy rozszerza tę instytucję również na własność większą. Niewątpliwie sądząc z dotychczasowych prac urzędów rozjemczych z dziedzinie własności drobnej trzeba przewidywać, że okaże się równie korzystną dla własności dużej.

Na posiedzeniu popołudniowem większe zainteresowanie wywołała dyskusja nad projektem ustawy o daninie majątkowej. Zabrał w niej głos m. in. minister skarbu prof. Zawadzki, który zauważył, że przy omawianiu tej ustawy dość często słyszało się zarzut, że dawny podatek był zły więc należy go zmienić, ale nie darować. A cóż innego ma na celu przedłożony projekt jak nie poprawienie ustawy w tych punktach, w których była ona niewykonalna. Błąd pierworodny pierwszej ustawy polegał na przecenieniu możliwości jednorazowego uiszczenia z majątku tak wielkiej sumy, na wadliwym szacunku majątków a w konsekwencji nadmiernej progresji. Wszystkie te błędy są w nowym projekcie naprawione. Równie niesłusznym jest zarzut darowania 400 milj. zł zamiast ich ściągnięcia i nakładania nowego podatku, kiedy równocześnie mówi się, że podatek jest niemożliwy do ściągnięcia. Jeden z tych zarzutów wyłącza drugi. Jeżeli ściągnięcie z jednej grupy 400 milj. zł jest rzeczą istotnie nieraną, to ściągnięcie 24 milj. zł z rozszerzonej znacznie podstawy jest zupełnie możliwe. Minister w konkluzji stwierdza, że podatek

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

17) (Ciąg dalszy).

Idąc Tamką na Powiśle, miała przed oczami rozległy przestwór pogodnych niebios, a błękit był koloru niebieskich pasków na porcelanie w Siemieńczycach... Daleko nad wysoką mnożytymą kamienicą wstawały małe, szare, jak z białej, brudnej wełny obłoczki.

W Siemieńczycach rezydent Apanowicz, który miał siwe bokobrody, czerwony nos, błękitne okulary, zwane konserwami, mawiał zwykle, że takie chmurki po deszczu zapowiadają pogodę.

Odszukała w piętrowej pomalowanej na szaro-żółty, nudny kolor samotnej kamienicy mieszkanie profesora, stanęła przed drzwiami, na których od Trzech Króli bielały wielkie koślawe krzyżem przedzielone litery K. M. B., i zapukała niesmiało, bo bała się profesora dziś więcej niż przed laty w Siemieńczycach, zresztą może nie profesora, ale rozmowy z nim i zwłaszcza owych informacyj, w które zgóry postanowiła nie wierzyć. Otworzyła jej młoda przystojna kobieta o czarnych łagodnych oczach, w rozpiętym staniku i przyjaźnie zaprosiła do pokoju, gdzie wysoki blondyn we fraku zaczesywał przed lustrem mokre włosy i cmokał do niemowlęcia, które pośrodku łóżka małżeńskiego na pierzynie gwarzyło i pobrzękiwało zabawką.

— W domu, domu — uprzedzając zapytanie, odpowiedziała młoda kobieta i przez śmierdzącą mydlinami kuchnię, zaprowadziła Inię do lokatora.

Profesor zajęty był przy stole pisaniem. — Zerwał się, począł zapinać śpiesznie na wszystkie guziki długi, biały z płótna płaszcz, którego używał zamiast szlafroka.

Radość jak słońce rozjaśniła jego zgrzytliwą twarz. Ściskał i po wiele razy całował ręce rozdłogo gościa, za coś tam przepraszał, mówił o niespodziewanym zaszczycie.

— Taki Apollo, jak ja nie powinien przyjmować pań, gdy jest w stroju niedbałym — żartował, trąc czerwonemi rękami nieogolony podbródek i patrząc czułemi oczami na gościa.

— Jakiż to interes sprowadzał panią w tę nędzne progi? Chorego przyszła pani nawiedzić? — zaniepokoił się. — Dlaczego pani wczoraj nie raczyła po ludzku przywitać się ze starym przyjacielem, który całe sześć lat opłakiwał panią — gderał — a dziś naraz tyle łaskawski! Zapewne uradziły kumoszki, że Mściszewski niedługo już pociągnie, ciotka Fipa nasłała mi tu panią, żeby pani namawiała starego grzesznika — libertyna do pojednania się z Bogiem albo zresztą może sama pani z wysoce chrześcijańskiej troski o moją marną duszę wybrała się na Powiśle. Niechże pani sobie litość i troskę schowa do kieszeni! Wstręt mam do tandety, zwanej współczuciem... i do żandarmów w sutannie — krzyknął z rozdrażnieniem. Mimo takiej przemowy Inia usiadła przy zasłanym gazetami stoliku, zastępującym i stół jadalny i biurko, o czem świadczyły niedopita szklanka, cukiernica, pióro, flaszka atramentu, blaszane pudełko z tytoniem i tutkami.

— Przejdziemy raczej do salonu — wskazał pod ścianą dwa stare, obite spłowiałym żółtym pluszem fotele, wysokie od sufitu do ziemi lustro, oleodruk, przedstawiający zażywną świętą o spuchniętej twarzy. Na oknie było kilka małych kaktusików, każdy pod szklanką.

— Bardzo przepraszam pana profesora za tę wizytę nie w porę — zaczęła pokornie.

— Po pierwsze nie jestem żadnym profesorem, a powtóre mogła pani nie przychodzić... ale skoro pani już przyszła, nie warto przepraszać — mruknął.

— Mam pewną sprawę... Chciałam zasięgnąć informacji — tłómaczyła się zmieszana natrętnym wzrokiem gospodarza.

— Po informacje należało się zwrócić do biura informacyjnego, starego bakałarza wypadało odwiedzić i bez interesu — zrzędził.

Umilkła, spojrzała przez górną szybę na dalekie białe obłoki.

Przyjdzie dziś i wyjaśni wszystko — zakwitła w sercu na podobieństwo cudnych obłoków radosna nadzieja.

— Ileż to razy tarabanił się nudny Mściszewski do Siemieńczyc bez interesu!... Dziś zaś stary idjota, nie mając nic lepszego do roboty, godzinami wspominał tamte czasy, odwiedzał tamte miejsca... Ze stacji wyjeżdżało się o świcie, twardo stukały koła na bruku a zaraz za karczmą Jewny wpadały w piach głęboki, i skrzypiąc, powoli toczyła się bryczka... Stary Tomasz od czasu do czasu machał z obowiązku biczem i po każdem machnięciu biczem kaszlał, po obu stronach drogi pochylały się łany pachnącego żyta. Potem zaczynał się Kuczkuński las a w lesie — błoto, które nie wysychało nigdy. I trwał tam zapach, jakgdyby dziegciu, mocny, jędrny, jakiego nigdzie nie było... Za lasem świeciło już słońce... Widzę tamtą drogę gliniastą, czerwone brzegi rowu, mostek na „łonecze", dziwaczne cienie koni o nogach pajęczych — mówił powoli rozrzewniony wspomnieniem — pani już może nawet nie pamięta Siemieńczyc?

— Ach, panie, pamiętam.

— Co się pani tak na mnie patrzy? Śmierć mam wypisaną na twarzy!

— Co? Proszę mnie nie pocieszać — zastrzegał się groźnie a jednocześnie z niepokojem czekał na owe pociechy.

— Musi już być bardzo źle ze mną, skoro pani nie zdobyła się nawet na kłamstwo i kryje oczy.

Inia zamiast trapić się w tej chwili chorobą dawnego przyjaciela i nauczyciela zastanawiała się nad tem, czy ma zawiadomić Andrzeja o swoim przyjeździe czy też czekać, aż przyjdzie sam.

— Dlaczego pani milczy? Proszę wreszcie wyłożyć ten swój interes.

Oblała się rumieńcem, uczyniło się jej nagle gorąco, czuła, iż nie potrafi wymówić tego imienia.

Profesor mierzył ją badawczym wzrokiem, przekrzywiając głowę.

— Powiadają ludzie, że cały Józka majątek... że Józek nieuczciwie dorobił się majątku... — poruszyła tę drugą sprawę, która mniej ją obchodziła — może mi pan bezstronnie wyjaśni, bo widzi pan nie chciałabym z tych bogactw... — plątała się.

Profesor założył nogę na nogę, śmiał się, trąc fioletowemi rękami nieogolony podbródek, kołysał nogą.

— La proprieté c'est le vol. Każdy majątek powstał z kradzieży, z rabunku, z wyzysku. Niektóre rodzaje łajdactwa zostały uległizowane, inne — nie, oto cała różnica. — Filcowy w kratkę pantofel trumał w górę z nogi, zbył wysoko wyrzuconej. — A zresztą, moja pani, co mnie, wyrzutka i prawie już nieboszczyka obchodzą wasze zatargi, kłamstwa, zmartwienia, obłudy... Zostawcie mnie w spokoju, dajcie mi umrzeć.

Inia, urażona opryskliwem przywitaniem tonem rozmowy porwała się z miejsca, zabrała torebkę.

— Przyszłam do pana jak do starego przyjaciela — wybuchła — a pan tymczasem wyrzuca mnie za drzwi.

— A w takim razie przepraszam.

Mściszewski gwałtem posadził ją z powrotem i stanąwszy nad nią, szeptał z zawziętością.

(C. d. n.)

majątkowy w swej nowej formie nie jest zbyt wielkim ciężarem, nie przedstawia żadnych trudności pod względem wymiaru i dlatego przypuszczenia, że stanie się ten podatek nieściągalny minister uważa za zupełnie nieuzasadnione.

Nie pozbawionym pieprzyku w czasie dzisiejszego posiedzenia senatu był fakt złożenia ślubowania przez sen. Dr Al. Pauly, który wstąpił na miejsce sen. Jerzego hr. Potockiego.

Karygodna agitacja O. W. P.

(PAT) Dnia 23 bm. w paru miejscowościach województwa białostockiego miejscowe żywioły OWP. przygotowywały ekscesy antyżydowskie. W przygotowaniach tych agitatorom OWP skwapliwie szły na rękę czynniki komunistyczne poraz miejscowe szumowiny. W Radziłowie wskutek agitacji i podżegania tłumu przez miejscowych zwolenników OWP oraz komunistów doszło do starcia tłumu z organami PP. W miejscowości tej przytrzymanych zostało 9 członków OWP oraz 3 komunistów, jako podejrzanych o agitację za czynnem wystąpieniem przeciwko ludności żydowskiej. Przed posterunek policji przybył pod wodzą członków OWP, komunistów i szumowin tłum, uzbrojony w pałki, kije itp., domagając się zwolnienia zatrzymanych. Komendant powiatowy PP. wezwał tłum do rozejścia się. Liczniejsze grupy udały się do aresztu gminnego, zdemolowały go i wypuściły osoby aresztowane, które niezwłocznie poprowadziły tłum do demolowania straganów, przyczem część towarów ze straganów zrabowano. Policję zaatakował tłum pod wodzą agitatorów OWP. oraz komunistów, obrzucając ją kamieniami. Jednocześnie padło kilkanaście strzałów do policji. Mimo odpalania salwy ostrzegawczej w górę tłum dalej napierał, grożąc policji rozbrojeniem. **Kilku policjantów zostało rannych.** Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Ofiarą zajścia padło 2 zabitych, 3 rannych. Aresztowano 25 osób. Spokój w całości przywrócono.

Klimontów nie będzie zatopiony

Sosnowiec 24 marca.

(Tel. wł.) Według otrzymanych tu wiadomości władze centralne w Warszawie zdecydowały ostatecznie, iż kopalnie „Klimontow" i „Mortimer" nie mogą być zatopione. Robotnicy obu kopalń pozostaną w swoich dotychczasowych mieszkaniach na terenie kopalń i otrzymają działki ziemi, celem jej uprawiania.

Strajk w Łodzi rozszerza się

Łódź 24 marca.

(PAT) Strajk protestacyjny dla zamanifestowania solidarności z akcją włókniarzy objął w Łodzi pracowników tramwajów miejskich i podmiejskich, gazowni miejskiej, większość urzędników i funkcjonarjuszy magistratu oraz częściowo drukarzy i czeladników drukarskich.

Z powodu strajku drukarzy pisma łódzkie ukazały się w zmniejszonej objętości. „Dziennik Łódzki" wydawany przez spółkę drukarzy i związków pracowników nie ukazał się wcale. „Kurjer Łódzki", zatrudniający zecerów niezrzeszonych, wyszedł normalnie.

Obrady Reichstagu.

Spokojna mowa Hitlera.

Berlin 24 marca.

(Tel. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu Reichstagu kanclerz Hitler wygłosił oświadczenie rządowe, w którem uzasadniał projekt wniesiony przez stronnictwa rządowe w sprawie udzielenia rządowi pełnomocnictw. Dzisiejsza mowa jego nie przypominała już dawnego Hitlera i była więcej niż umiarkowana, specjalnie przy omawianiu drażliwych kwestyj, związanych z polityką zagraniczną. Większą część swej mowy poświęcił Hitler sprawom wewnętrznym, zwracając się przeciw poprzednim rządom, a przedewszystkiem marksistom, których oskarżał, że po dojściu do władzy po obaleniu tronu sprowadzili na państwo całą nędzę. Zamach na egzystencję narodu usiłowali — zdaniem jego fałszywie — usprawiedliwić rzuceniem odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny. Teraz musi te partje spotkać zasłużona kara. Po wypowiedzeniu się większości narodu w dn. 5 bm. za rządem narodowym **rząd obecny przystąpi do zupełnej reorganizacji państwa i odrodzenia narodu.** Zadaniem sztuki i literatury powinno być krzewienie i opiewanie bohaterstwa i waleczności. Na pierwszy plan winny się wybijać: krew i rasa, nie zapominając oczywiście o tradycji. **Zdradę kraju i zdradę stanu będzie rząd tępił z bezwzględnością barbarzyńską.** Zwraca uwagę, że w mowie swej nie nazywał Hitler traktatu wersalskiego dyktatem wersalskim, jak to zawsze przedtem czynił. Przechodząc do omawiania obrony granic państwa Hitler oświadczył, że **Niemcy są dziś jedynem faktycznie rozbrojenem państwem (!)** Zredukowana traktatem wersalskim armja niemiecka jest mimo wszystko dumą narodu niemieckiego, gdyż jest ucieleśnieniem najlepszych tradycyj żołnierskich Niemiec. **Niemcy spełniły zobowiązanie zaciągnięte w traktacie wersalskim (?)** i oczekują, że rozbroją się także wszystkie inne państwa. **Niemcy niczego innego nie żądają, jak równego prawa do życia i wolności. Naród niemiecki pragnie żyć z całym światem w zgodzie i pokoju.** Dlatego też będzie rząd wszelkiemi środkami dążył do uzyskania podziału narodów na zwycięzców i zwyciężonych. **Od przywrócenia zaufania zależy odbudowa gospodarcza świata.** Rząd Reszsy uważa zatem za konieczne: 1) zdobycie bezwzględnego autorytetu wewnątrz kraju, celem przywrócenia zaufania i stabilizacji; 2) **zapewnienie długiego pokoju, celem przywrócenia zaufania między narodami;** 3) ostateczne zwycięstwo zasady rozsądku w organizacji i kierowaniu życia gospodarczego, oraz ogólne odciążenie w dziedzinie reparacyj i niemożliwych do zapłacenia długów. **Obecny stan niepewności musi zniknąć.** Jako państwo dobrej woli **Niemcy poprą wszelkie wysiłki rozbrojeniowe.** Jako równi duchem i ideałami **życzą sobie Niemcy pogłębienia stosunków przyjacielskich z Włochami. Także ze Stolicą Apostolską pragną Niemcy utrzymać przyjacielskie stosunki. Co się tyczy innych państw, to będą Niemcy dążyć do znalezienia drogi do porozumienia. Rząd życzy sobie porozumienia także z Francją. Żądając pełnomocnictw, rząd nie zamierza wyłączyć parlamentu, lecz uważa, że chwila obecna nie nadaje się do dalszych obrad Reichstagu.**

Po dłuższej dyskusji Reichstag przyjął ustawę o pełnomocnictwach dla rządu 441 głosami przeciw 94.

Następnie **Reichstag został odroczony na czas nieograniczony** z tem, że termin następnego posiedzenia wyznaczy prez. Goering. Koła poinformowane wskazują, że Reichstag zapewne zbierze się dopiero w jesieni.

Socjaliści aprobują politykę Daladiera.

Paryż 24 marca.

(PAT) Premjer Daladier przyjął wczoraj delegację socjalistycznej frakcji parlamentu, która przybyła celem zainterpelowania go w sprawie polityki zagranicznej rządu francuskiego. Premjer wyjaśnił powody, dla których a priori nie uważa za wskazane przyjęcie planu włoskiego; mianowicie Francja powinna pozostać wierna swej tradycyjnej polityce wobec mniejszych państw oraz swej woli pozostania w ramach Ligi Narodów. Co do tego punktu delegacja socjalistyczna wyraziła swoją aprobatę. W sprawie długów wobec Stanów Zjednoczonych oraz odroczenia płatności raty z dnia 15 grudnia ub. r. premjer oświadczył, że jego zdaniem należy poczekać na dalsze informacje co do stanowiska prezydenta Roosevelta w tej sprawie.

Sir Simon odleciał do Genewy.

Londyn 24 marca.

(Tel. wł.) Angielski minister spraw zagranicznych sir John Simon odleciał dziś samolotem do Genewy, celem wzięcia udziału w dyskusji konferencji rozbrojeniowej nad angielskim planem konwencji rozbrojeniowej.

Embargo w Anglji na towary sowieckie.

Londyn 24 marca.

(Tel. wł.) „Daily Telegraph" dowiaduje się, że onegdajsza Rada ministrów poświęciona była również kwestji dalszego rozwoju stosunków angielsko-sowieckich, w związku z ostatniem naprężeniem z powodu aresztowania obywateli angielskich w Moskwie. M. in. rozważano również możliwość zakazu przywozu towarów rosyjskich do Anglji.

Ruch pieniężny w Stanach Zjedn.

Nowy York 24 marca.

(PAT) Tygodniowy biuletyn „Federal Reserve Banku" wykazuje spadek o 661,000.000 dolarów w obrocie pieniężnym i wzrost o 181,000.000 zapasów złota w 12 bankach, należących do systemu Federal Reserve. Dane te dotyczą tygodnia, zakończonego w dniu 22 marca. W obrocie jest obecnie nowych biletów bankowych na ogólną sumę 9,250.000 dolarów.

Katastrofa kolejowa w Hiszpanji.

(Tel. wł.) Z Madrytu donoszą: W pobliżu Avili w Starej Kastylji wydarzyła się dziś katastrofa kolejowa. Przejeżdżający przez wiadukt, prowadzący ponad głęboką przepaścią, pociąg towarowy uległ z nieznanych jeszcze przyczyn wykolejeniu. Parowóz i kilkanaście wagonów runęło w przepaść ulegając zniszczeniu, przyczem **maszynista, palacz i kierownik pociągu ponieśli śmierć, a dalszych 9 konduktorów odniosło ciężkie rany.**

NASIONA najwyższej jakości warzywne, kwiatowe, rolne polecają
Zakłady Ogrodnicze
C. ULBRICH
Centrala — Warszawa, Ceglana 11.
Filje: Sienkiewicza 11 i II Hala Mirowska.
Cenniki nasion i narzędzi oraz drzew i krzewów rozsyłane są bezpłatnie na żądanie. (137)

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś **„Cyrulik sewilski"**, jutro **„Cyganerja"**, w poniedziałek teatr nieczynny.

TEATR LETNI: Dziś i jutro wieczorem **„Mademoiselle"**, w niedzielę po pol. **„Dramat Kalliny"**.

TEATR POLSKI: Codziennie wieczorem **„Marjusz"**, w niedzielę o 11.30 **„Azet"**, o 4 po pol. **„Szczęście od jutra"**.

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro wieczorem **„Most"**, w niedzielę o 4 po pol. **„Kean"**.

TEATR NOWY: Codziennie **„Cień"**.

TEATR ATENEUM: **„Dorota Angerman"**.

TEATR KAMERALNY: **„Handlarze sławy"**. Jutro o 4 po pol. **„Dziewczęta w mundurkach"**.

TEATR ŻEROMSKIEGO: **„Strajk zbrodniarzy"**.

TEATR 8.30: Codziennie operetka **„Kobieta, która wie czego chce"**. W niedzielę o 4.30 operetka **„Peppina"**.

TEATR MORSKIE OKO: **„Rewja miłości"**.

TEATR BANDA: Codziennie operetka **„Ja i moja siostra"**.

TEATR ALHAMBRA: Nowy program z występami gwiazd polskich i obcych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Adrja: „Pieśń serc".
Apollo: „Kain i Artem".
Atlantic: „Naucz mnie kochać".
Casino: „Kochać każdemu wolno".
Capitol: „Syn minowoli" i „Panienka-Miljon".
Colosseum: „W cieniu krzyża".
Europa: „Madame Butterfly".
Filharmonja: „Mumja".
Hollywood: „Eskadra straceńców" i rewja.
Majestic: „Gdy kończy się miłość".
Palace: „Obraz majestatu".
Pan: „Ostatnia eskapada".
Stylowy: „Pozwólcie nam żyć".
Światowid: „Złote sidła".

Radjo

Audycje rolnicze.

Niedzielny program rolniczy dnia 26 bm. rozpocznie o godz. 14.00 pogadanka dla gospodyń wiejskich w opracowaniu p. Marji Karczewskiej. Pogadanki te skupiają przy aparatach radjowych gospodynie wiejskie, są bowiem niewyczerpanem źródłem praktycznych wiadomości, niezbędnych w domowej pracy gospodyni; prelegentka poruszy w nich również wiele spraw związanych z rolą społeczną kobiety wiejskiej.

Druga pogadanka wygłoszona o godz. 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" będzie, jak zwykle, ciekawym przeglądem różnych bieżących spraw, z jakiemi każdy rolnik stykę się i w jakich sam sobie dobrze radzić powinien.

Dnia 27 bm. i 29 bm. o godz. 19.20 inż. W. Tarkowski omówi korespondencję rolniczą w „Skrzynce Pocztowej Rolniczej".

We wtorek dnia 28 bm. o godz. 19.20 — omówieniem najnowszych zarządzeń i różnych wydarzeń w świecie rolniczym w pogadance p. t.: „Bieżące wiadomości rolnicze", opracowane przez p. J. Płaska.

Dnia 30 bm. Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zapozna radjosłuchaczów z bieżącemi pracami rządu w dziedzinie rolnictwa.

Dnia 31 bm. o godz. 19.20 — przegląd prasy rolniczej zagranicznej i krajowej — transm. z Wilna.

Dnia 1 kwietnia o godz. 19.20 „Wiadomości ogrodnicze" wygłosi inż. Wł. Pietrzak.

Odczyt misyjny.

Staraniem Dyrekcji Archidjecezjalnej Związków Misyjnych w Warszawie, z cyklu odczytów o znaczeniu i zadaniach misyj katolickich, wypowiedzianych przez Polskie Radjo-Warszawa na wszystkie rozgłośnie kraju, 42-gi z rzędu odczyt p. t. „Zgromadzenie Księży Misjonarzy wśród pogan", wygłosi w najbliższą niedzielę, dnia 26 marca r. b. o godz. 11.35 rano, bezpośrednio po transmitowanem nabożeństwie ks. Józef Lenko, misjonarz rezydencji warszawskiej.

Program na niedzielę 26 marca.

10.00: Nabożeństwo ze Lwowa, 11.35: Odczyt misyjny, 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. pod dyr. K. Wiłkomirskiego, T. Łuczaj (bas) i M. Sztyglic (skrz.), — w przerwie: „Samochodem spotykowo" — p. St. Thugutt, 14.00: „Pogadanka dla gospodyń" — p. M. Karczewska, 14.20: Muzyka z Krakowa, 14.40: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba", dyr. S. Medrzecki, 15.00: Muzyka z Krakowa, 16.00: Program dla młodzieży, 16.35: Płyty, 16.45: „Kącik językowy" — prof. St. Słoński, 17.00: Koncert popołudniowy: E. Steinberger (fort.) i J. Lefeld (fort.), 18.00: Muzyka lekka, 19.25: Słuchowisko p. t.: „Pośredniczka" podług J. Korzeniowskiego, 20.00: „Wspomnienia z Wiednia" — melodje wiedeńskie pod dyr. M. Gejgera i G. Tumni (śpiew) prof. L. Urstein (akomp.), 21.30: Sport, 21.40: Recital skrzypcowy K. Szmassy'ego, 22.30: Muzyka taneczna.

NEKROLOGJA.

S. p. Ks. Włodzimierz Piątkiewicz.

Zakonowi księży Jezuitów w Polsce ubyła jedna z nawybitniejszych, a bardzo charakterystycznych postaci. 22 bm. umarł w Albertynie pod Słonimem O. Włodzimierz Piątkiewicz, superjor tamtejszego zakonnego domu i zarazem przełożony całej „misji wschodniej" ks. Jezuitów na naszych kresach.

Urodzony 26 grudnia 1865 r. w Odrzykoniu, pow. krośnieńskiego, do gimnazjum uczęszczał w Rzeszowie. Nie czekając wszakże na maturę, poszedł za łaską powołania już w 15 roku życia, wstępując do nowicjatu jezuickiego w Starejwsi 8 sierpnia 1880 r. Spędza tam, w sukience zakonnej, swoje młodzieńcze lata, odbywając nowicjat i nauki „humaritaris" i retoryki. Filozofję studjuje w Chyrowie i Tarnopolu, a teologję w kolegjum krakowskiem na Wesołej. Korzy studja w r. 1894, rok wcześniej wyświęcony już na kapłana. Lata pracy kapłańskiej O. Włodzimierza przedstawiają wielką rozmaitość. Na kilka zawodów zaciągający jest do pracy pisarskiej przy „Przeglądzie Powszechnym" pod kierunkiem śp. ks. Marjana Morawskiego; trzy lata wykłada słuchaczom zakonnym w Krakowie dogmatykę; jest przełożonym po kilka lat w różnych domach Towarzystwa: superjorem we Lwowie; jest rektorem w Krakowie; konsultorem prowincji; dwa lata spędza w Rzymie, w centralnym Zarządzie Zakonu, jako jeden z sekretarzy O. Generała. W latach 1908—1912 rządzi, jako prowincjał Jezuitami polskimi, a w latach 1915—1918, jako superjor rezydencji w Stanisławowie, znajdującej się pod okupacją rosyjską, obejmuje prowizoryczne rządy nad odciętymi od Krakowa domami, wyjeżdża na Ukrainę, czyniąc zachody około ugruntowania tam Zakonu, które jednak udaremniła rewolucja bolszewicka. Po ukończeniu wojny pracuje w Krakowie, Warszawie i znowu w Krakowie, gdzie w latach 1922—1925 jest superjorem domu św. Barbary.

Na wszystkich tych stanowiskach zyskuje najwyższe uznania. Jego wykłady teologiczne odznaczają się głębią ujęcia przedmiotu, czego pomnikiem jest jego broszura „Mistyczne Ciało Chrystusa", należąca do najlepszych rozpraw teologicznych, jakie posiada literatura polska. Do Rzymu został wezwany dzięki doskonałemu władaniu łaciną. Jako pisarz odznacza się klasycznym spokojem stylu, wykończeniem starannem, różnorodnością zainteresowań. Śp. ks. Morawski uważał go za najodpowiedniejszego na swego następcę, do czego jednak nie doszło. Próbował z powodzeniem nawet poezji, udatnie tłumacząc wyjątki z Sarbiewskiego lub pisząc okolicznościowe wiersze. W rządach domami i prowincją pozyskiwał sobie ludzi swoich i obcych, swą bystrą inteligencją i wielką subtelnością serca.

Rok 1925 jest dla ks. Piątkiewicza przełomowy. Przed rokiem prowincja polska, powołna głosowi Stolicy św., poczęła organizować wschodnią gałąź swego zakonu i założyła placówkę wschodniego obrządku w Albertynie. Sprawa jednak natrafiała na duże trudności z powodu braku ludzi. Wtedy O. Piątkiewicz, podówczas już 60-letni, ofiaruje się na tę pracę. Zgłoszenie zostało przyjęte i O. Włodzimierz zostaje mianowany superjorem misji wschodniej i 17 lipca 1925 r. obejmuje to stanowisko. Pozostał na niem do końca życia. Była to z jego strony ofiara, zaiste wielka. W latach podeszłych trzeba było nauczyć się języka staro-słowiańskiego i liturgji wschodniej, czyli pokonać trudności dla młodego nawet wielkie. O. Piątkiewicz opanował tak wszystkie finezje tego obrządku, że wydawało się, jakby w nim się urodził. Nauczył się języków rosyjskiego i białoruskiego, przynajmniej o tyle, by móc wędług potrzeby porozumiewać się z ludnością. Że praca nad wskrzeszaniem Unji na kresach będzie pracą nie bardzo popularną, z tego zdawał sobie sprawę. Znany w Zakonie jako gorący patrjota, był przeświadczony, że ta praca jest misją Polski i dlatego cały ciężar niepopularności mężnie wziął na siebie. Ostatnie lata swego pracowitego życia miał zatrute z powodu polemiki przeciwko Albertynowi i akcji unijnej. Chwytał wtedy za pióro, wyjaśniał nieporozumienia. W tym celu ogłosił kilka pomniejszych artykułów i większą broszurę „Prawda o Albertynie". Borykanie się z trudnościami podkopało jego zdrowie, bez tego niezbyt mocne. Rozwinęła się choroba serca; ostatnie pół roku prawie nie opuszczał łóżka. Ale do końca trwał na posterunku i bronił sprawy, którą mu Kościół powierzył. Natura, niezmiernie wrażliwa, odczuwał głęboko ataki na pracę misji sobie powierzonej, które uważał za niesprawiedliwe, albo za smutne nieporozumienie. — W ostatnich dniach jeszcze trudził się nad artykułem w obronie atakowanej placówki misyjnej w Synkowiczach. Można powiedzieć, że umarł z piórem w ręku. Umierał z pociechą, że idea, której ostatnio służył, znalazła zrozumienie u wielu młodych współbraci zakonnych i toruje sobie drogę w opinji społeczeństwa.

Ks. J. Urban T. J.

NADESŁANE.

Aktualne zagadnienia nawożenia wiosennego

Wytyczną rolnictwa w obecnych warunkach winno być dążenie do oszczędzania przez nawożenie, a nie na nawożeniu. Zrealizowanie takiego dążenia jest możliwe, jeżeli wybierzemy do zastosowania takie nawozy, któreby odpowiadały różnorodnym potrzebom roślin i właściwościom gleb.

Rozmaitość gleb powoduje, że nawóz, który by najlepiej nadawał się do większości rodzajów gleb, musi wszechstronnie uwzględniać właściwości tych gleb, więc nadawać się na gleby cięższe i lżejsze, zasobne i ubogie w wapno, kwaśne i mniej kwaśne, mało i więcej próchniczne, suchsze i wilgotniejsze. Nawóz taki musi również być trudno wymywalny, czyli trudniej przeprowadzany w mało dostępne związki.

Ponieważ rośliny w pierwszym okresie swego wzrostu, wymagają pokarmów dla silniejszego rozwinięcia korzeni, które są ich aparatem, czerpiącym zarówno wodę, jak i pokarmy, jasnem więc się staje, że nawożenie przedsiewne jest w wielu wypadkach koniecznością.

W związku ze stosowaniem pokarmu azotowego nasuwa się pytanie, jaki nawóz azotowy (wolniej działający, czy szybko działający) nadaje się lepiej do przedsiewnego zastosowania pod zboża jare i okopowe. Jasnem jest, że łatwiej dostarczy roślinom pokarmu — w ciągu całego okresu wzrostu — nawóz wolno działający, taki, jakim np. jest azotniak, który jednocześnie najbardziej odpowiada właściwościom różnych gleb, dzięki zawartości wapna.

Przedsiewne zastosowanie pod rośliny jare nawozów szybko działających, jest conajmniej ryzykiem, szczególnie w latach o dużych opadach.

Zatem, chcąc otrzymać możliwie wysokie plony, należy przyjąć za zasadę, że stosowanie nawozów azotowych w postaci wolniej działającej, przed siewem ziarna lub zasadzeniem na wiosnę pod zasiewy jare, jest najwłaściwsze.

Pogłówne nawożenie winno być stosowane jedynie w miarę potrzeby dla poratowania rośliny lub wtedy, kiedy obok nawożenia chcemy również niszczyć chwasty. Wtedy azotniak olejowany (przy oziminach) lub nieolejowany (przy zbożach jarych) stosujemy pogłównie.

Jeżeli chodzi o nawożenie fosforowe, to takim nawozem wszechstronnym odpowiadającym bardzo różnym warunkom glebowym będzie supertomasyna, mająca wszystkie własności tomasyny, zawierającą kwas fosforowy w postaci znacznie ruchliwszej i rozpuszczalnej w porównaniu do tomasyny. Nawóz ten w określonych warunkach rolniczych (gleby lekkie i średnie, gleby zwięzłe kwaśne i wogóle gleby zakwaszone) będzie najodpowiedniejszym. Supertomasyna nadaje się do zastosowania pod wszystkie rośliny uprawne, szczególnie dobrze będzie działać pod jęczmień roślinny motylkowe, oraz na łąki i pastwiska.

W wypadku nawożenia potasowego wybitnie dobre działanie wykazuje pod wszystkie rośliny — kainit.

Dostosowanie do potrzeb gleb i roślin nawozu, któryby zmniejszał szanse zawodu do minimum, stanowi zasadniczy problem skuteczności i opłacalności nawożenia.

Z dziejów urbanistyki stołecznej.

—ooo—

Kiedy pierwszy tramwaj elektryczny ruszył na miasto.

W dniu 26 marca r. b. mija pierwsze ćwierćwiecze egzystencji i rozwoju elektrycznych tramwajów miejskich na terenie Warszawy. Dokładnie dwadzieścia pięć lat temu, roku pańskiego 1908, przed oczami nietyle może zdumionych ile zaciekawionych nowem zjawiskiem mieszkańców syreniego grodu, przedefilował pierwszy, idealnie lśniący świeżością wóz tramwajowy, poruszany siłą elektryczną, wyruszając wśród zgrzytów hamulców i szczęku dzwonka z nowowmiesionej remizy na podbój warszawskiej ulicy. Sensacja była nielada.

Nie takie to odległe czasu. Niejeden z czytelników „Dnia Polskiego" przypomina sobie z przed 25 lat ciche, spokojne i nieruchliwe ulice ówczesnej Warszawy. Na ważniejszych skrzyżowaniach tęgi, z reguły brodaty, a przyzwyczajenia podejrzliwy „stójkowy" w czarnym szynelu, nie regulował ruchu ulicznego, bo nie było potrzeby. Nie wadziły sobie wzajemnie monotonnie sunące dorożki konne, nie przeszkadzały zwolna człapiące wozy ciężarowe, a nieostrożnemu przechodniowi nie groziło wpadnięcie pod tramwaj, gdyż poczciwe koniska ciągnące wagonik po szynach, same w takiej krytycznej chwili się zatrzymywały. Samochodów i „taksówek" nie było. Tak, niewątpliwie bezpieczeństwo dla nieuważnych spacerowiczów było większe na ulicy ówczesnej Warszawy..

Pierwszy elektryczny wóz tramwajowy poza specyficznym znakiem postępu techniki, jaki niewątpliwie reprezentował, dokonał ważniejszej rzeczy — zasadniczego przewrotu w dziedzinie komunikacji miejskiej, rozrastającego się zresztą narazie zwolna miasta o kilkuset tysiącach mieszkańców. I choć Warszawa z przed 25 lat obszarem swym daleka jest od dzisiejszej Wielkiej Warszawy, dla której komunikacja tramwajowa staje się już niejednokrotnie zbyt powolna, choć naówczas Wola z jednej strony, a plac Zbawiciela z drugiej, były końcowymi punktami pierwszych linij elektrycznych tramwajów, niemniej jednak ruch pasażerski w wozach elektrycznych zdecydowanie wzrastał. Na emeryturę poszły, albo do dyszla dorożki zaprzągnięte zostały, dobrze wysłużone mieszkańcom Warszawy cierpliwe koniki tramwajów konnych, znikuędy nazawsze z powierzchni warszawskiej ulicy małe, ciasne wagoniki.

Historja budowy nowych, szerokich torów, instalacji przewodów elektrycznych i uruchomienia pierwszych wozów nie jest bynajmniej krótka.

Na dwa lata przed terminem uruchomienia pierwszego wozu dla pasażerów przystąpiono do pracy pod naczelnym kierunkiem inż. Lenartowicza. Ulice, przez które miały według planów Zarządu Budowy Tramwajów Miejskich przechodzić pierwsze linje, przedstawiały przez dłuższy czas zgoła dziwny wygląd.

Widziało się tylko porozrzucane bruki i rozpiętą nad niemi sieć przewodników elektrycznych. Ustawiczny szczęk układanych szyn, i wszystkie zewnętrzne objawy samej budowy w połączeniu z koniecznością omijania ulic, na których przeprowadzano roboty, poczęły w krótkim czasie drażnić niecierpliwego z natury warszawiaka. Coraz częściej padało pytanie: kiedyż nareszcie? — a nikt nie zadał sobie trudu, aby pomyśleć, że założenie szyn i przewodów na przestrzeni 35 klm. drogi miejskiej jest drobnostką, w porównaniu z budową elektrowni, warsztatów, remiz, wobec ustawienia i zmontowania tego olbrzymiego aparatu, który miał opasać Warszawę splątaną siecią nie ustających w ruchu arteryj komunikacji miejskiej.

Zarząd Budowy Tramwajów zobowiązał się według brzmienia kontraktu zawartego z władzami miejskiemi do oddania w styczniu r. 1908 ukończonej linji. Roboty jednak w ciągu ich trwania, narażone były na zgoła nieobliczalną zwłokę spowodowaną ruchem strajkowym. Opóźnienie jednak było minimalne i w głównej mierze spowodowane szkoleniem woźniców.

Remiza i warsztaty zostały wzniesione, jak głosi kronika: „...przy nowej, jeszcze nie otwartej dla ruchu kołowego ulicy Nowo-Młynarskiej, w sąsiedztwie baraków szpitala św. Stanisława, w miejscu zupełnie jeszcze pustem, otoczonem rozległemi placami..." Elektrownię wybudowano przy końcu ul. Grzybowskiej.

Pierwszy tabor tramwajów elektrycznych przedstawiał się wcale pokaźnie. W remizie czekało w dniu otwarcia pierwszej linji stokilkadziesiąt wozów motorowych i przyczepnych, budowanych jednak całkowicie zagranicą, w Hamburgu i Norymberdze, gdyż u nas, w kraju, nawet drzewa odpowiednio przygotowanego do zimian klimatycznych nie było. Koszt wagonu wynosił 9.000 rubli. Szyny, rozjazdy i inne części robione były w kraju, w zakładach ostrowieckich i w ówczesnym Noworadomsku, w fabryce Rudzkiego. Jak wyżej wspomniano strajki opóźniły prace w wymienionych fabrykach, toteż Zarząd Budowy Tramwajów, chcąc uniknąć opóźnienia otwarcia ruchu tramwajów elektrycznych, część prac powierzył warsztatom tramwajowym w Warszawie. Całość obliczono na 6 miljonów rubli.

Ciekawy fakt charakteryzuje najlepiej, jak nowem było przedsięwzięcie, do zrealizowania którego przystąpiono. Mianowicie specjalne trudności nastręczyły się w szkoleniu personelu. Szkolenie trwało czas dłuższy, przeprowadzone zostało bardzo dokładnie i po niezwykle surowych egzaminach powstał zastęp ludzi o fachu dotąd zupełnie w Warszawie nieznanym: motorniczych elektrycznych wagonów tramwajowych. Ta nagła zmiana odlej i bata, do korb i hamulców trojakiego rodzaju, od wehikułu, raczej przypominającego staroświecki dyliżans trochę jeno dzięki szynom zmodernizowany, do wozu o potężnej sile elektrycznej, mogącego rozwijać dość znaczne szybkości, przysporzyła w wykwalifikowanym nowych woźniców sporo trudności

Tak tedy 26 b. m. 1908 r. po uroczystem nabożeństwie w kościele Najśw. Marji Panny i po procesji tysiącznych tłumów na plac Krasińskich, gdzie nastąpiło poświęcenie, wyruszyły pierwsze wozy do Mokotowa Miodową, Krakowskiem-Przedmieściem, Marszałkowską.

Po 25 latach, na terenie stolicy, na terenie Wielkiej Warszawy w wyścigu z tysiącem zwrotnych taksówek, setką potężnych autobusów, tramwaje nie przestały odgrywać dominującej roli w komunikacji miljonowego miasta. W ciągu pierwszego ćwierćwiecza z 35 klm., długość linji tramwajowej wzrosła do 206 klm. 489 mtr. toru pojedynczego. W ciągu ostatniego roku t. j. od 1. I. 1932 do 1. I. 1933 tramwaje miejskie przewiozły 194,575.547 pasażerów, co równa się 164,7 przejazdów na mieszkańca stolicy rocznie.

Program Dyrekcji tramwajów na najbliższe 5 lat przewiduje dalsze wydłużanie dotychczasowych linij. Przewidziana jest budowa nowych linij do Wilanowa, Wawra, Bielan i Służewca, a w obrębie miasta na Targówek i cmentarz brudzieński. Dalszego i ciągłego rozwoju sieci tramwajowej wymaga i wymagać będzie ciągle rozrastającą się z niezwykłą siłą i żywotnością Wielka Warszawa.

S. G-ski.

Dział gospodarczy.

Ramowa ustawa standaryzacyjna.

Związek Izb Przem.-Handl. przedstawił p. Prezesowi Rady Ministrów w obszernym memorjale uwagi swe odnośnie projektu ramowej ustawy standaryzacyjnej. Związek podkreślił, iż **wprowadzanie nowych** wymagania zaostrzanie istniejących **przepisów standaryzacyjnych** w okresie gwałtownego kurczenia się możliwości zbytu na rynkach zagranicznych byłoby **niebezpieczne.** Co na drodze standaryzacji było do osiągnięcia przy obecnym stanie produkcji, zostało już uzyskane. Niewątpliwie nastąpiło pogłębienie selekcji towaru i opakowania oraz wzrosło uświadomienie producentów rolnych co do potrzeby polepszenia gatunku. Brak jednak środków finansowych na podniesienie poziomu produkcji uniemożliwia osiągnięcie dalszych pozytywnych rezultatów.

Temsamem **ani ramowa ustawa standaryzacyjna ani obostrzenia** istniejących przepisów **nie dadzą dodatkowych efektów w wywozie,** a wprowadzą nowe trudności dla eksporterów, którzy przeszkód już dziś istniejących sami zwalczać nie mogą. W konkluzji Związek Izb stwierdza, iż jedynym środkiem pomocy dla wywozu są środki obecnie stosowane oraz walka **z kontyngenty dewizowe** i towarowe w państwach odbiorczych.

Związek Izb przedłożył równocześnie p. Min. Przemysłu i Handlu konkretne wnioski w zakresie usprawnienia wywozu najważniejszych artykułów eksportu rolnego, a więc masła, jaj, drobiu, bekonów, pierza i puchu oraz lnu. — Wnioski te będące wynikiem wyczerpujących prac na terenie wszystkich Izb oraz Związku Izb, zmierzają w kierunku usunięcia wszystkich przeszkód istniejących zarówno wewnątrz jak i poza granicami kraju, oraz udzielenia pomocy tym działom eksportu rolnego, które jej niezbędnie potrzebują.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę marca r. b.

Bilans Banku Polskiego za drugę dekadę marca wykazuje wzrost zapasu złota o 34 tys. zł. do 513.5 milj. zł., oraz spadek pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia o 2.0 milj. zł. do sumy 22 milj. zł. — Zmniejszył się również o 3.9 milj. zł. stan walut i dewiz niezaliczonych do pokrycia i wynosi obecnie 58.1 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów większej zmianie nie uległa, zwiększyła się bowiem o niespełna miljon zł., przyczem portfel weksloway wzrósł o 1.1 milj. zł. do 541.6 milj. zł., zaś pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 0.2 milj. zł. do 100.8 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 0.2 milj. zł. do 49.1 milj. zł. Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o blisko 1 miljon zł. do 141 milj. zł., natomiast pozycja „inne pasywa" wzrosła o 12.2 milj. zł. do sumy 244.6 miljonów zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 3.9 milj. zł. i wynoszą 150.6 milj. zł. Obieg biletów bankowych, wskutek wyżej podanych zmian na poszczególnych rachunkach obniżył się o 22.3 milj. zł., spadając do 983.4 milj. zł.

Pomimo pewnego odpływu walut i dewiz, pokrycie tak kruszcowo-walutowe, jak i wyłącznie złotem, wobec równoczesnego spadku ogólnej sumy natychmiast płatnych zobowiązań i obiegu biletów bankowych, uległo zwiększeniu. Mianowicie pokrycie złotem i walutami podniosło się z 46.65% do 47.23%, zaś pokrycie wyłącznie złotem — z 44.56% do 45.28%, przekraczając normę statutową w pierwszym wypadku o 7.23, a w drugim o 15.28. Wzrosło również pokrycie złotem samego obiegu z 51.06 procent do 52.22 procent.

Kronika.

POLSKA.

O umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym w Bielsku. W okręgu przemysłowym Bielsko-Biała powstał ostatnio, obok istniejącego związku przemysłowców, drugi Związek Przemysłowców Sukienniczych, który w obecnych pertraktacjach o zawarcie umowy zbiorowej wykazuje skłonność do podpisania tej umowy w najbliższym czasie. Istniejący zaś dotychczas Związek Przemysłowców zgadza się na zawarcie umowy zbiorowej jedynie pod warunkiem objęcia nią wszystkich przedsiębiorstw włókienniczych i odroczenia całej sprawy do czasu załatwienia zatargu w przemyśle włókienniczym łódzkim. Ogółem w okręgu Bielsko-Biała zatrudnionych jest obecnie przeszło 3 tysiące robotników.

Zjazd oświaty zawodowej zamierza urządzić Izba Przem.-Handl. w Wilnie w roku bieżącym celem omówienia zagadnień oświaty zawodowej na ziemiach północno-wschodnich.

Likwidacja stacyj benzynowych? Podobno sfery przemysłu naftowego noszą się z zamiarem likwidacji części istniejących stacyj benzynowych, ponieważ liczą się z tem, że pod wpływem uchwalonej ostatnio ustawy o Funduszu Drogowym liczba korzystających ze stacyj benzynowych pojazdów mechanicznych znacznie się zmniejszy. Wiadomość ta wydaje się nieciekawą lub demonstracyjną.

Młyny południowej Europy przeciwko pszenicy amerykańskiej. W Budapeszcie odbyła się konferencja przedstawicieli związków młynarskich, w której wzięli udział reprezentanci młynów węgierskich, austrjackich, czechosłowackich, rumuńskich i jugosłowiańskich. Na konferencji zawarto przedwstępne porozumienie, w myśl którego młyny wymienionych krajów zobowiązują się nie przyjmować do przemiału pszenicy pochodzenia amerykańskiego, w celu przeciwdziałania konkurencji amerykańskiej, ułatwionej obniżką opłat przewozowych.

Ropa radziecka za pszenicę kanadyjską. Między Kanadą i Sowietami zawarto umowę, według której Kanada ma dostarczyć Rosji 32 miljony buszli pszenicy wzamian za ropę naftową.

Niemiec na czele Perskiego Banku Narodowego. Dyrekcja perskiego Banku Narodowego zaangażowała p. Hirschitza z Banku Rzeszy na dyrektora technicznego swojej centrali w Teheranie.

Komunikacja powietrzna Polski z Palestyną. Polsko-Palestyńska Izba Handlowa podjęła inicjatywę w kierunku zrealizowania projektu uruchomienia bezpośredniej linji powietrznej między Polską a Palestyną, bądź przedłużenia do Palestyny via Ateny istniejącej linji powietrznej Warszawa—Saloniki, bądź też wykorzystania angielskiej lub holenderskiej linji lotniczych Londyn—Kalkuta i Amsterdam—Bangkok via Ateny do Palestyny. Projekt ten został przedstawiony miarodajnym czynnikom polskim i zagranicznym i spotkał się z przychylnem zrozumieniem.

ZAGRANICA.

Nowa angielska pożyczka konwersyjna. Rząd angielski ogłosił emisję nowej 2½%-owej pożyczki konwersyjnej, która spłacona ma być w latach 1944 do 1949. Pierwsza transza nowej pożyczki wynosić ma 5 milj. £. Nowa pożyczka angielska służyć będzie do konwersji obligów skarbowych.

Obniżenie taryfy kolejowej dla nafty rumuńskiej na Węgrzech. Taryfa dla rumuńskich transportów nafty do Węgier i przez Węgry została obniżona o 30 i 35%.

Większe zbiory pszenicy w Australji. Pod australijski szacuje tegoroczne zbiory pszenicy w Australji na 204 miljony buszli, podczas gdy przed rokiem wynosiły one 190 miljonów b. Urzędowy szacunek oblicza zbiory na 200 miljonów buszli.

Ile wynoszą zbiory w Argentynie? Tegoroczne zbiory w Argentynie przyniosły owsa 1.010.000 ton (przed rokiem 1.005.000 t.), jęczmienia 700.000 ton (948.700 t.) i żyta 330.000 ton (217.500). Nastąpiła więc silna zwyżka zbiorów.

Czechosłowacja rozpoczęła narady z rządem niemieckim w sprawie nowego ustalenia stosunków płatniczych między obydwoma krajami.

Porozumienie elektryczne w Austrji. Pięć największych przedsiębiorstw elektrycznych Austrji prowadzi obecnie rozmowy nad stworzeniem wspólnoty interesów i nad zgodnem ustaleniem warunków wytwórczości. Podobno są widoki na pomyślny wynik narad.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 24 marca 1933 r.

Waluty: Belgja 124·50, 124·81 24·19, Gdańsk 174·40, 174·83, 173·97, Holandja 359·40, 360·3, 359·—, Londyn 30·66, 33·81, 30·51, Nowy York 8·915, 8·935, 8·895 Nowy York telegr 8·922 8·942 8·902, Paryż 35·09, 35·18, 35·—, Praga 26·46 26·52, 26·40, Szwajcarja 172·30, 172·73 171·87, Włochy 46·55, 46·18, 45·72, Berlin w obrotach pryw. 212·20.

Tendencja niejednolita.

Dolar w obrotach prywatnych 8·875 żądają, 8·87½ płacą.

Akcje: Bank Polski 75·—, 74·75, Lilpop 10·50, Starachowice 9·90. Tendencja słaba

Pożyczki i papiery wartościowe 8% budowlana 41·—, 41·25, 6% konwersyjna 43·50, 6% kolejowa 38·—, 38·25, 6% dolarowa 56·—, 4% dolarowa 54·50, 54·75, 7% stabilizacyjna 56·13, 56·50, 56·25, Listy zastaw ne BGK. bez zmiany

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 54·25, Dillonowska 64·25, 65·—, Stabilizacyjna 55·—, 55·50, Warszawska 38·—, 38·75, Śląska 43·—.

Giełda Zbrychska (PAT) Paryż 20·37, Londyn 17·71, Nowy York 5·15, Belgja 72·60, Włochy 26·66 Hiszpanja 48·80 Holandja 208·75, Berlin 123·70, Wiedeń 72·94, noty 57·20 Sztokholm 94·—, Oslo 91·—, Kopenhaga 79·30 Sofja 3·80, Praga 15·40, **Warszawa 58·12·5.** Białogród 6·97·42, Ateny 2·95, Konstantynopol 2·50, Bukareszt 3·08 Helsinki 7·8, Buenos Aires 103·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 24 marca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych żyto stand. I. 20·00—20·50, żyto II. 19·50—20·00, pszenica jara czerwona, szklista 34·00—39·00, pszenica jednolita 37·00—38·00, pszenica zbierana 33·00—37·00 owies jadalny 17·00—17·50, owies zbierany 15·75—16·25, jęczmień na kaszę 16·25—16·75, jęczmień browarniany 17·00—18·00, gryka 19·00—20·00, proso 19·00—20·00 grch polny z workiem 29·00—30·00 groch Victoria z workiem 27·00—31·00, wyka 16·50—18·00, peluszka 16·50—14·00, łubin niebieski 9·00—9·50 łubin żółty 12·0—13·50, rzepak zimowy 47·00—50·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej nasienki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110. 0—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—120·00. mąka pszenna luksusowa 47·00—62·00, mąka pszenna 0000 52·00—57·00, mąka żytnia pytl. 33·00—35·00 żytnia razowa i sitkowa 25·00—27·00, otręby pszenne 11·00—12·00, żytnie 9·50—10·00, kuchy lniane 21·00—21·50, kuchy rzepakowe 15·25—15·75, kuchy słonecznik. 17·50—18·00, Seradela 12·75—13·75.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W KRAKOWIE.

Kraków, 24 marca 1933 r.

Pszenica dworska czerw stand. 35·50—36·00, targowa stand. 34·50—35·00, dworska czerw. 74·75 kg. 33·00—33·50, żyto dworskie stand. 19·75—20·25, targowe stand. 19·50—19·75, owies dworski stand. 15·50—16·00, targowy stand. 14·00—15·00, jęczmień na krupy stand. 17·00—17·50 kukurudza kraj. 21·0—22·00 końskі ząb (Natal) 42·00—46·00, proso 17·0—18·00, groch Viktoria 31·00—38·00, zwykły jadalny 27·0—29·0, polny pastewny 22·00—23·00, peluszka 17·5—18·5 fasola cukr. biała (Masłoczka) ręczn. wyb. 40·00—42·0, biała 22·00—24·00, Wachtel 20·0—22·00, mięsana kolorowa 19·00—21·00, bobik siewny 15·50—16·50, pastewny 15·0 15·5, wyka ciemna 16·50—17·00, szarа 15·50—16·0 łubin żółty 13·50—14·00 do siewu 14·50—15·00, niebieski 12·25—12·75, do siewu 13·25—13·75, matuchy soja śród 49% 24·50—25·0, 35% słonecz. śród extrah. miel. 16·00—17·00. siano słodkie 7·00—7·50, średnie 6·00—6·50, kwaśne 4·50—5·00, koniczyna pastewna 8·0 —8·5 , słoma długa 5·00 5·50, mierzwa luzem 4·50—5·00, prasow. 5·00 5·50, rzepik czyszczony słodki 66·00—68·00 mak niebieski z workiem 190·00—200·0, Kminek kraj. czyszczony 55·00—160·0, holenderski 160·00—165·00, koniczyna nasienna czerw atest. 28·0—13·0 , surowa czerwona 90·00—1·0·00, seradela czyszczona p 2 nie 17·50—18·50, tymotka bez kan atest, 14·50, 60% 40·0—45·0, tymotka targowa 33·0—35·00, Mąka pszenna ckr. krak. grysik pszenny 66·0 —67·0, grysikowa 6·00 64·00, 45% 62·00—63·00, 60% pszenna ck. 53·00—54·00, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—65% 32·0—32·50, II. gat. sitkowa 22·0—23·00, razowa 26·00—27·0, mąka żytnia okr. poznań. I. gat. 65% 32·50—33·0, razówka graham pszenny 45·00—46·00, otręby żytnie 9·00—9·50, pszenne 9·00—9·50, mąka czerwona z workiem 2·0—2·50 , pęcak fabryczny z workiem 29·00—3·00, chłopski bez worka 26·00—27·00, sieikanka jęczm. fabryczna z workiem 30·0—31·0 , chłopska bez worka 26·00 —27·0 , kasza jaglana fabryczna 35·00— 8·00, chłopska 30·0 —31·00, kasza tarnaczana cała 41·00—42·00, łamana 38·00—40·00.

Tendencja: spokojna — dowozy średnie.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 23 marca 1933 r.

Żyto 17·75—18·00, pszenica 34·00—35·00, jęczmień browarowy 15·50—17·00 681—691 g/l. 14·50—15·25, 648—662 g/l 14·00—14·50, owies nadający się do siewu 14·00—14·50, owies pastewny 11·50—12·00, mąka żytnia 65% wz. worka 29·00—30·00, mąka pszenna 65% wł. worka 52·00—54·00, otręby żytnie 9·50—10·00. pszenne 10·00—11·0, pszenne (grube) 11· 0—12·00 rzepak 45·00—46·00 rzepik 42·00—47·00, gorczyca 40·00—46·00, wyka 12·50—13·50, peluszka 12·50—13·00, groch Viktorja 21·00—24·00 groch Folgera 35·00—40·00, łubin niebieski 7·50—8·50, żółty 9·00—10·00 seradela 12·25—13·25, koniczyna czerwona 90·00—110·00, biała 70·00—100·00 szwedzka 80·00—110·00 ziemniaki jadalne 2·10—2·40, ziemniaki fabr. za kg % 0·11

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Historja z Almanachu Gotajskiego.

Almanach gotajski jest książką zawierającą historje najbajeczniejszych karjer, najpiękniejszych romansów i najpiękniejszych tragedyj. Trzeba umieć tylko czytać między wierszami.

I tak w ostatnim almanachu dworskim znajdujemy księcia Elim di San Donato, pochodzącego z rodu rosyjskich Demidowych, zamieszkałego dziś w Pratolino pod Florencją. Między jego przodkami znajduje się w rodzinie Demidow, o którym w 18 wieku mówił high life całej ówczesnej Europy.

Kowal i car.

Dziadkiem Prokopa był kowal z pod Tuły, Nikita Demidow. Ojcowny, potężny chłop. Car Piotr Wielki przyjechał do Tuły i ogłosił nagrodę dla tego kowala, który w przeciągu miesiąca potrafi zrobić 300 halabard. Nikita nietylko przyniósł wymagane halebardy, ale i 7 fuzji naddatku.

— Jaką chcesz nagrodę — spytał się car.

— Prawo wyłącznej eksploatacji rudy w naszym okręgu — odpowiedział rezolutny chłop. Po roku był już właścicielem pięciu hut żelaznych i generalnym dostawcą ministerstwa wojny.

Piotr Wielki przewidział, jakie usługi oddać może państwu ten prosty ale przemyślny człowiek. Pomagał mu. Podarował mu dobra na Syberji. Niedługo Demidow gospodarował już w górach Altaj i miał kopalnie srebra na Syberji.

Bogactwo Demidowa rosło z roku na rok w czwórnasób. Umiał się cieszyć życiem i carem. Miał rasowy gest wielkoryckiego zbogaconego muzyka. Tak n. p. gdy w roku 1715 carowi urodził się syn. Demidow posłał Katarzynie ogromną na owe czasy sumę 100.000 rubli w złocie. Tak w prezencie.

Oryginał w wielkim stylu.

Nikita miał tylko jednego syna, Akiwa, równie przedsiębiorczego jak ojciec. Ten był godnym następcą ojca. Fortuna Demidowów stała się jedną z największych w Rosji, jedną z największych w Europie i na świecie.

Akim miał trzech synów. Nas zajmie tu najstarszy tylko Prokop Demidow, urodzony w roku 1710, jedna z najoryginalniejszych postaci wieku 18-go, wielko obliczającego w tyle przecudownych typów.

Prokop Demidow miał 35 lat, gdy dzięki śmierci ojca stał się posiadaczem przeogromnej fortuny. Zaczął od podróży zagranicę. Przez pare lat zadziwiał Europę. Sława oryginała szła przed nim. — Słynął z rozrzutności, z nieograniczonej rozrzutności na najoryginalniejsze pomysły. Zajechał i do Anglji. Ale zimna Anglicy znosiła mu wprawdzie najrozmaitsze okazy i paskudztwa, za które rozsiewał grube pieniądze, ale nie ukrywali bynajmniej swego lekceważenia dla „poczciwca, który miał jednak dobrego bzika". Demidow jednak wcale taki głupi nie był. Wrócił do Rosji i zakupił całoroczny zbiór inu, przeznaczonego dla Anglji. Gdy na drugi dzień zgłosili się do niego kupcy, zażądał pięciokrotnie wyższej ceny. Myślano, że żartuje, że się rozmyśli. Nie podobnego. Uparł się, że nie odstąpi i koniec. Dopiero, po interwencji rządu pozwolił na wywóz lnu do Anglji. Ale po tak wysokich cenach, że odrobił wszystkie pieniądze, jakie w Londynie na dzikie pomysły potracił.

Pałac, ptaki i małpy.

Potem zamieszkał w Petersburgu, ale po niedługim czasie przeniósł się do Moskwy. Choć miał kilkanaście domów, wybudował sobie pałac. Otoczył go rowem, setamy obił żelazem, okna zakratował — chciał bowiem naprawdę być u siebie. Pozatem lubiał zwierzęta. W sali jadalnej pod sufitem zwisało moc klatek z najoryginalniejszemi ptakami świata. Koncert ptasi trwał bez końca. Po kommandorze schodzili rozmaite zwierzęta. Największą sensację wśród rzadkich gości z miasta budziły olbrzymie szympanse i gorylе.

Dom Demidowa otaczały tłumy gawiedzi i żebraków. Hojność jego była nadzwyczajna. Pozatem miewał kolosalne pomysły. I tak n. p. chiczał dobrą nagrodę temu żebrakowi, który przez rok przeleży na piecach w b. wygodnem wprawdzie łóżku. I jeśli pić miał w tej pozycji. Zgłosiło się wielu, ale jeśli pić miał w tej pozycji. Zgłosiło się wielu, ale jeśli pić dotrwał. Ten dostał 10.000 rubli, a pozostali tęgie kije.

Dowcipy Prokopa Demidowa.

W Moskwie mieszkał wtedy bogaty kupiec armeński, Taras Makar, który lubiał hazard i dobre picie. Demidow zasiadł z nim kiedyś na przyjęciu u gubernatora do stołika. Umówił się, że Demidow będzie przegrana płacił złotem, zaś Makar w razie przegranej pozwoli sobie sumę przegranej wypisać węglem na własnej twarzy. Chytry armeńczyk przystał. Demidow spił go dobrze, poczem nieprzytomnego kazał służbie włożyć do przygotowanej trumny, związać mu ręce na piersiach i włożyć między palce pliki wygranych banknotów. Kazał tylko dziurę dla oddychania w wieku wywiercić i odesłał do domu. Służba armeńczyka bladła, myśląc, że pan jej umarł, mniej się zmartwił kupiec, ujrzawszy w rękach banknoty i derowal figiel Demidowowi.

Lepiej jeszcze urządził Demidow policmajstra Moskwy, który mu ciągle jakiemiś meskinerjami dokuczał. Wreszcie Demidow zaprosił kiedyś policmajstra na kolację. Demidow podł gościa całą noc, aż wreszcie policmajster jak bela leżał pod stołem. Kazał go zanieść do pokoju, gdzie była tylko sofa i przed nią lustro, kazał go rozebrać do naga, wyąkąpać w miodzie i poterzać w pierzu, ogolić głowę i przypiąć teatralną brodę. Policmajster spał aż do rana. Demidow przez dziurkę od klucza obserwował, czekając na przebudzenie się gościa. Możemy sobie wyobrazić zdumienie policmajstra, gdy siebie w takim stroju w lustrze zobaczył. Na domiar złego wszedł do pokoju Demidow mówiąc:

— Co? W takim stanie pan śmie się pokazywać w mym domu?! Zaraz pana każę wywieźć w karecie do pałacu generał-gubernatorstwa! Niech wie, jak wygląda jego policmajster o godzinie 11 w południe!

Policmajster padł na kolana, błagał, aż Demidow się ulitował. Od tej chwili policmajster nie ważył się dokuczać Prokopowi.

Kanclerz cesarzowej.

Demidow nie lubiał kanclerza Katarzyny, Panina. Kiedyś ułożył na niego kilka złośliwych paszkwili. Katarzyna, choć lubiała dziwaka Demidowa, jednak musiała go skazać na paromiesięczne wygnanie do dalekich dóbr. A przedtem kat miał spalić jego paszkwile na Panina za rogatkami miasta.

Demidow wynajął wszystkie domy i domki na przedmieściu i wydał tam wielką ucztę. Zaprosił całe miasto, sprowadził 20 orkiestr, kazał wytoczyć dziesiątki beczek dla gawiedzi. Sam zajechał w poszóstnej, pozłacanej karecie, w otoczeniu nadwornych kozaków. I tep cały rozbawiony tłum skakał wokoło ognia, nad którym biedny kat spełniał swój obowiązek.

Potem znów nadeszła moda noszenia okularów. Demidowowi tak się to spodobało, że nietylko sam sobie sprowadził 50 par z Londynu, ale i całej ludzie kazał szkła nosić. Ale i to nie wystarczyło. Kazał i swym zwierzętom i psom i małpom nałożyć okulary!

Mecenas sztuki.

Ale poza temi wszystkiemi ekstrawagancjami był Demidow znawcą i mecenasem sztuki. Sam miał bogaty dorobek dzieł sztuki, zbogaconego muzeum. Tak n. p. gdy w roku 1715 carowi urodził się syn. Demidow posłał Katarzynie ogromną na owe czasy sumę 100.000 rubli w złocie. Tak w prezencie.

Akim miał trzech synów. Nas zajmie tu najstarszy tylko Prokop Demidow, urodzony w roku 1710, jedna z najoryginalniejszych postaci wieku 18-go, wielko obliczającego w tyle przecudownych typów.

Prokop Demidow miał 35 lat, gdy dzięki śmierci ojca stał się posiadaczem przeogromnej fortuny. Zaczął od podróży zagranicę. Przez pare lat zadziwiał Europę. Sława oryginała szła przed nim. — Słynął z rozrzutności, z nieograniczonej rozrzutności na najoryginalniejsze pomysły. Zajechał i do Anglji. Ale zimna Anglicy znosiła mu wprawdzie najrozmaitsze okazy i paskudztwa, za które rozsiewał grube pieniądze, ale nie ukrywali bynajmniej swego lekceważenia dla „poczciwca, który miał jednak dobrego bzika". Demidow jednak wcale taki głupi nie był. Wrócił do Rosji i zakupił całoroczny zbiór inu, przeznaczonego dla Anglji. Gdy na drugi dzień zgłosili się do niego kupcy, zażądał pięciokrotnie wyższej ceny. Myślano, że żartuje, że się rozmyśli. Nie podobnego. Uparł się, że nie odstąpi i koniec. Dopiero, po interwencji rządu pozwolił na wywóz lnu do Anglji. Ale po tak wysokich cenach, że odrobił wszystkie pieniądze, jakie w Londynie na dzikie pomysły potracił.

Pałac, ptaki i małpy.

Potem zamieszkał w Petersburgu, ale po niedługim czasie przeniósł się do Moskwy. Choć miał kilkanaście domów, wybudował sobie pałac. Otoczył go rowem, setamy obił żelazem, okna zakratował — chciał bowiem naprawdę być u siebie. Pozatem lubiał zwierzęta. W sali jadalnej pod sufitem zwisało moc klatek z najoryginalniejszemi ptakami świata. Koncert ptasi trwał bez końca. Po kommandorze schodzili rozmaite zwierzęta. Największą sensację wśród rzadkich gości z miasta budziły olbrzymie szympanse i gorylе.

Dom Demidowa otaczały tłumy gawiedzi i żebraków. Hojność jego była nadzwyczajna. Pozatem miewał kolosalne pomysły. I tak n. p. chiczał dobrą nagrodę temu żebrakowi, który przez rok przeleży na piecach w b. wygodnem wprawdzie łóżku. I jeśli pić miał w tej pozycji. Zgłosiło się wielu, ale jeśli pić dotrwał. Ten dostał 10.000 rubli, a pozostali tęgie kije.

Dowcipy Prokopa Demidowa.

W Moskwie mieszkał wtedy bogaty kupiec armeński, Taras Makar, który lubiał hazard i dobre picie. Demidow zasiadł z nim kiedyś na przyjęciu u gubernatora do stołika. Umówił się, że Demidow będzie przegraną płacił złotem, zaś Makar w razie przegranej pozwoli sobie sumę przegranej wypisać węglem na własnej twarzy. Chytry armeńczyk przystał. Demidow spił go dobrze, poczem nieprzytomnego kazał służbie włożyć do przygotowanej trumny, związać mu ręce na piersiach i włożyć między palce pliki wygranych banknotów. Kazał tylko dziurę dla oddychania w wieku wywiercić i odesłał do domu. Służba armeńczyka bladła, myśląc, że pan jej umarł, mniej się zmartwił kupiec, ujrzawszy w rękach banknoty i derował figiel Demidowowi.

Lepiej jeszcze urządził Demidow policmajstra Moskwy, który mu ciągle jakiemiś meskinerjami dokuczał. Wreszcie Demidow zaprosił kiedyś policmajstra na kolację. Demidow podł gościa całą noc, aż wreszcie policmajster jak bela leżał pod stołem. Kazał go zanieść do pokoju, gdzie była tylko sofa i przed nią lustro, kazał go rozebrać do naga, wyąkąpać w miodzie i poterzać w pierzu, ogolić głowę i przypiąć teatralną brodę. Policmajster spał aż do rana. Demidow przez dziurkę od klucza obserwował, czekając na przebudzenie się gościa. Możemy sobie wyobrazić zdumienie policmajstra, gdy siebie w takim stroju w lustrze zo-

---

ALEKSANDER LACZYSŁAW.

Pieniądz amerykański.

—ooo—

(Ciąg dalszy).

5)

Z powyższych właśnie założeń ideologicznych, które ten tylko zrozumie, kto znał bezwzględną walkę różnych potężnych ugrupowań bankowych i finansowych, istniejących przed wojną w Ameryce, wyszła metoda selekcji ludzi dla obsadzenia nimi stanowisk kierowniczych w Systemie R. F.

A więc Rada R. F. składa się z ośmiu członków. Stałymi członkami ex officio każdego składu Rady są: minister skarbu i kontroler walutowy. Sześciu pozostałych członków mianuje Prezydent U. S. A. na okres 10 lat kierując się w swym wyborze względami na to, by interesy finansów, przemysłu i handlu, tudzież geograficzny podział kraju, znalazły jak najbardziej bezstronne i kompetentne przedstawicielstwo. W poprzedniej Radzie członkami mianowanymi byli: bankier, rolnik, kupiec, wydawca, prawnik i ekonomista. Kierownikiem naczelnym Rady, poza osobą prezesa — ministra skarbu — jest t. zw. gubernator. — Mandat ten długie lata piastował Eugene Meyer, którego ostatnio zmienił Adolph C. Miller, długoletni członek Rady.

Rada zarządzająca każdego poszczególnego banku R. F. składa się z 9 dyrektorów. Trzech dyrektorów mianuje Rada R. F., pozostałych zaś sześciu wybierają banki-akcjonarjusze danego okręgu. Z tych sześciu wybranych, trzech może być bankierami, każdy zaś z pozostałych trzech musi być aktywnie zajęty w handlu, przemyśle i rolnictwie, przyczem podczas piastowania swego mandatu żaden z dyrektorów nie może być jednocześnie dyrektorem żadnego innego banku. Jeden z mianowanych przez Radę waszyngtońską dyrektorów jest zarazem prezesem Rady zarządzającej banku R. F. i ponadto t. zw. agentem Rezerwy Federalnej (Federal Reserve Agent). Kierownikiem naczelnym każdego banku R. F., równie jak i w Radzie waszyngtońskiej, jest gubernator banku.

Władze oddziałów prowincjonalnych banków R. F. tworzą się w ten sposób, iż na 7 dyrektorów, czterech obsadza bank R. F. danego okręgu, pozostałych zaś trzech mianuje Rada waszyngtońska.

Przynajmniej raz do roku wszyscy prezesi i gubernatorzy poszczególnych banków R. F. zjeżdżają się na wspólne obrady do Rady R. F. w Waszyngtonie, gdzie poddają rewizji stare lub nowe wytyczne polityki bankowej i emisyjnej dla całego Systemu.

Z konieczności musimy tu pominąć cechy charakterystyczne tej polityki, całą mechanikę ustalania stóp dyskontowych, w której czynnikami decydującymi są popyt i podaż kredytu w ścisłej zależności od rezerw złota, na sposób inny, t. zw. pół-mechaniczny, w którym stosunek procentowy pokrycia przestaje już być regulatorem rynku kredytowego, a na jego miejsce występuje zasada tworzenia walut sztucznej, waluty zarządzanej, „managed currency". Nieoczekiwanie wielkie nagromadzenie złota w Ameryce zwichnęło aparat techniczno-kredytowy Systemu R. F. i wywołało nieustające od szeregu lat konflikty pomiędzy kongresem i społeczeństwem z jednej strony, a władzami Systemu R. F. — z drugiej. Rozważania jednak na ten temat rozsadziłyby ramki artykułu niniejszego.

Kończąc zatem opis strony trzeciej Systemu R. F., strony, którą nazwaliśmy psychiczną, możemy powrócić do zagadnienia, poruszonego już na wstępie rozdziału o systemie monetarnym U. S. A. Nadspodziewanie Ameryka przedstawiła nam się, jako kraj, który dziedzinę pieniądza i kredytu poddał bezpośredniej ingerencji państwa, jego rządu, w stopniu daleko wyższym, niż to uczynił jakikolwiek inny naród — z wyjątkiem Rosji sowieckiej.

System Rezerwy Federalnej, którym rządzą wyłącznie bądź to bezpośredni członkowie rządu bądź ludzie przez ten rząd mianowani, nie może być już w żadnym wypadku nazwany instytucją prywatną. Jest to organizacja o charakterze pół-rządowym i pół-publicznym z przewagą wpływów rządowych. Prywatnym jest w niej tylko kapitał, ale z chwilą kiedy kapitał ten przyjmuje formę rezerwy złota, prawo dysponowania nim staje się już niejako monopolem władzy państwowej. Paradoks ten w warunkach rzeczywistości amerykańskiej zawiera w sobie niezawodnie tak głęboką koncepcję ustrojową, iż zasługuje ona w pełni na to, aby być należycie zbadaną i zrozumianą w sferach gospodarczych Polski.

Inflacja w U. S. A.

„Czy będziemy mieli inflację? — oto jedno z najtrudniejszych i najbardziej niepokojących nasze sfery gospodarcze pytań. Zdaje się, żadne inne w ostatniem trzechleciu nie stawiano tak często przed nami, na żadne też nie dawało się tak nieokreślonej odpowiedzi. Wzrastający w ciągu całego 1922 r. i w początkach 1923 r. poziom cen zdawał się budzić obawy, iż już wkroczyliśmy w okres inflacji. To samo uczucie niepokoiło nas wiosną 1924 r., poczem powtórzyło się i na wiosnę 1925 r.. Jednym z najbardziej jednak interesujących momentów w całym tym strachu inflacyjnym jest fakt, że źródło jego bierze w dużej części swój początek w opinji wybitnych Europejczyków".

Cytatę powyższą wyciągnęliśmy z artykułu, napisanego przez Amerykanina nie w dobie obecnej, nie w 1933 r., jakby się z treści jej należało spodziewać, a osiem lat temu, w 1925 r.*) Od jedenastu przeto już lat strach przed inflacją waluty amerykańskiej nie przestaje spędzać snu z oczu nietyle Amerykanom ile Europejczykom. Wprawdzie w latach 1922—25 obawiano się w Ameryce inflacji dlatego, aby nie spowodować powrotu do cen z 1920 r., które spadając już w rok później ze wskaźnika 154 na 97 (1926 r. = 100), ściągnęły na kraj katastrofę gospodarczą. W ostatnich natomiast dwóch latach dokonano w Ameryce nieprawdopodobnych wprost wysiłków w celu stuczucznego wywołania inflacji, t. zw. reflacji, by tą drogą wywołać wzrost cen, których wskaźnik wykazuje obecnie 63, przynajmniej do poziomu z 1926 r. (100). Wysiłki te efektu pożądanego nie dały. Przeciwnie, ceny, przy lekkiej fluktuacji, wykazują w dalszym ciągu tendencję raczej zniżkową pomimo, na co specjalnie zwracamy uwagę, że suma ogólnego obiegu pieniężnego jest dziś (w końcu stycznia) znacznie wyższą (ok. 5.700 miljon. dol.), niż była w 1929 r., w chwili najwyższej konjunktury (4.745 miljon.), wyższą nawet, niż w 1920 r., podczas najwyższego poziomu cen, największej inflacji (5.467 miljon).

Jest rzeczą konieczną, mówiąc o zjawisku inflacji, najdobitniej podkreślić, iż w Ameryce pojęcie inflacji ma zupełnie inne znaczenie, niż w Europie. Inflacja w Europie zmusiła większość walut do oderwania się od ich parytetu złota, poczem przeroduła się w hiperinflację, według słusznej terminologji (wogóle o inflacji) prof. E. Taylora. Ameryka zaś, nie odrywając nigdy dolara papierowego od parytetu złota, obniżyła w okresie wojny i latach powojennych w tak silnym stopniu jego siłę nabywczą, iż zjawisko to inaczej, jak inflacją, nazwanem być nie może.

Czem bowiem jest inflacja? Na pytanie to znajdujemy różnorodne, częstokroć zupełnie powierzchowne odpowiedzi. Zwykło się już mówić o inflacji cen, o inflacji pieniądza, o inflacji kredytu. Ostatni zwłaszcza termin, w odróżnieniu od inflacji pieniężnej, rozpowszechnia się coraz bardziej w piśmiennictwie ekonomicznem. Nic dziwnego. Wyznawcy teorji, iż inflacja jest zawsze wynikiem zwiększonego ponad potrzeby obrotu towarowego obiegu pieniężnego, potknęli się na faktach, jawnie przeczących ich założeniom. Faktów tych dostarcza poddostatkiem właśnie rzeczywistość amerykańska. Wykazaliśmy przed chwilą, że nigdy jeszcze w Ameryce obieg pieniężny nie był tak wielki, jak obecnie, mimo to ceny spadają i znajdują się już poniżej poziomu z 1913 r., kiedy obieg pieniężny wynosił 3.418 miljon. dol., a wskaźnik cen 69 (1926 r. = 100). Czyż jest to do pomyślenia, aby ludność mogła stezauryzować 2 miljardy dol. — w okresie szalonego bezrobocia i nędzy mas — i w ten sposób umożliwiła działanie ekonomiczne pieniądza, jako jedynego czynnika, kształtującego poziom cen? Nie wydaje nam się to w najmniejszym stopniu prawdopodobnem. Jeżeli przytem uwzględnimy wielką różnicę w sile nabywczej pieniądza pomiędzy naprz. latami 1926 a 1933, to według wyznawców pieniężnej teorji inflacji ceny w dobie obecnej powinny znacznie przewyższać poziom cen z 1926 r. (przy obiegu 4.885 miljon.), a chwila obecna byłaby w Ameryce okresem najgłębszej inflacji.

(Dok. nast.)

*) George E. Putnam — „